SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. WTOREK, 23 SIERPNIA 1927 ROKU. Nr. 230.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Ostatnie godziny życia

ANARCHISTÓW SACCO I VANZETTIEGO.

Nowy Jork, 22.8 (AW) Członek najwyższego sądu Stanów Zjednoczonych odrzucił prośbę obrony Sacco i Vanzetti o ponowne odroczenie wykonania wyroku śmierci.

Boston, 22.8 (PAT) Jedyna możliwość przedłużenia życia Sacco i Vanzetti'emu jest ta, że po północy gubernator Fuller postanowił odroczyć na inny termin stracenie skazanych, istnieje jednak mała nadzieja, by to nastąpiło.

Czynione są podobno wysiłki w celu spowodowania interwencji senatora Borah.

Boston, 22.8 (PAT) Gubernator więzienia oświadczył, iż wszystko jest już przygotowane do egzekucji.

Kat, który przybył dziś rano, ma sprawdzić jeszcze działanie aparatów elektrycznych.

Osoby, mające być świadkami stracenia, zostały już zawiadomione.

Pierwszy ze skazanych stracony ma być w 3 minuty po północy.

Cordona (Argentyna) 22.8 (PAT) Dziś rano w warsztatach Forda nastąpił wybuch bomby, która wyrządziła wielkie szkody.

Mury gmachu runęły a położone w pobliżu domy zostały częściowo uszkodzone.

Pracujący w warsztatach ludzie ratowali się ucieczką.

Jak przypuszczają wybuch jest dziełem sympatyków Sacco i Vanzetti'ego.

Boston, 22.8 (PAT) Siostra Vanzettiego i rodzina Sacco usiłują po raz ostatni uzyskać od gubernatora Fullera ułaskawienie skazanych.

Siostra Vanzettiego próbuje nakłonić brata do powrotu na łono kościoła katolickiego.

Po jej odwiedzinach w więzieniu przybył do Vanzettiego pewien kapłan i miał z nim kilkugodzinną rozmowę.

Boston, 22.8 (PAT) Trzej dalsi sędziowie amerykańskiego sądu najwyższego odrzucili rekurs obrony w sprawie Sacco i Vanzettiego. Wobec tego ukończono przygotowanie do ekzekucji, która zostanie wykonana o godzinie 12-ej według czasu amerykańskiego. Oprócz lekarzy i kata przy egzekucji obecni będą tylko dwaj przedstawiciele prasy, a to agenci Reutera i Asocioted Presse.

Za cenę „korytarza" polskiego

NIEMCY REZYGNUJĄ Z ALZACJI I LOTARYNGJI.

Paryż, 22.8. (AW). Interesujący wywiad z dawnym kanclerzem Wirthem zamieszcza „Excelsior". Dr. Wirth oświadczył, iż między Francją a Niemcami istnieją jeszcze pewne nieporozumienia w kwestji Locarna. Francja zawarła pakt locarneński, celem wytworzenia w Europie atmosfery pokojowej bez dokonywań zmian Traktatu wersalskiego. W Niemczech wszkże nie można sobie wyobrazić wzrostu nastrojów pokojowych, bez zmiany niektórych punktów wspomnianego Traktatu. W pierwszym rzędzie interesuje Niemcy suwerenność ich państwa. Jeżeli zupełne zniesienie okupacji Nadrenji jest zupełnie niemożliwe, w każdym razie nastąpić winno znaczne zmniejszenie załogi międzyaljackiej, tembardziej, że postawione przez Radę ambasadorów żądania w kwestji rozbrojenia Niemiec zostały przez nie jaknajskrupulatniej wykonane. W kwestji Alzacji i Lotaryngji dr. Wirth oświadczył, że Niemcy bezwzględnie zrezygnowały z jakichkolwiek pretensyj do tych obszarów. Co się tyczy stosunku do państw sukcesyjnych, Niemcy nie zamierzają przedsięwziąć jakichkolwiek kroków gwałtownych, ani nie zamierzają w czemkolwiek kwestjonować praw tych państw. Jednakże każdy człowiek rozsądny, zdaniem byłego kanclerza, przyzna, iż pewną zmianą w istniejącym stosunku rzeczy należy uważać za konieczną. Polski korytarz w obecnej swej postaci nigdy nie zostanie przez Niemcy dobrowolnie zaaprobowany.

Bezrobotni bez rodziny

NIE DOSTANĄ ZASIŁKÓW LECZ PRACĘ.

Warszawa, 22.8. (Tel. wł.) W dniu 22 sierpnia rb. minister pracy i opieki społecznej przyjął przedstawicieli związku górników z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, Chrzanowskiego, Krosna i Zawiercia, oraz przedstawicieli bezrobotnych tych okolic w sprawie rozporządzenia, wydanego przez ministra pracy i opieki społecznej w porozumieniu z Ministerstwem skarbu i spraw wewnętrznych, pozbawiającego zasiłku bezrobotnych robotników samotnych, bez rodziny.

Minister Jurkiewicz oświadczył delegacji, że rozporządzenia cofnąć nie może, natomiast wydał odpowiednie zarządzenie w kierunku udzielania samorządom subwencyj na zatrudnienie bezrobotnych przedewszystkiem tych, którzy zostali na mocy wyżej wymienionego rozporządzenie pozbawieni zasiłków oraz w kierunku przyjścia przez samorządy z pomocą indywidualną tym, którzy po zbadaniu sprawy będą na nie zasługiwali, ale za pewien ekwiwalent pracy na rzecz tychże samorządów.

Tępienie polszczyzny w Niemczech.

KOLONIZACJA NIEMIECKA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Bytom, 22.8 (AW) Rząd Rzeszy opracował **szeroko zakrojony plan osadniczy na Śląsku Opolskim.** Jedna trzecia wielkiej własności ziemskiej Górnego i Dolnego Śląska **231.300 ha przeznaczoną została na parcelację z czego 73.935 ha zostało już rozparcelowanych i pozostaje jeszcze 43.049 ha na Górnym Śląsku i 144.316 ha na Śląsku Dolnym.**

Każda jednostka osadnicza **zajmować będzie przeciętnie obszar około 10 ha, tak że na całym Śląsku skolonizowanem zostanie około 100.000 ludzi,** z czego na Górny Śląsk przypadnie **30.000 osób.**

Jako element osadniczy wchodzą w rachubę **chłopi z Nadrenji, Westfalji, Badenji, jak również uchodźcy z polskiego Górnego śląska, Poznańskiego i Pomrza.**

W pierwszym rzędzie **uwzględniani będą wysłużeni żołnierze Reichswehry,** dla których przeznaczona jest **daleko idąca pomoc materjalna.**

W świetle powyższego doniesienia rewelacje pacyfistycznego organu „Die Menschheit" o kolonizowaniu pogranicza polskiego rezerwistami Reichswehry **zdają się całkowicie potwierdzać.**

Porozumienie francusko-niemieckie

W SPRAWIE OKUPACJI NADRENJI.

Paryż, 22.8 (AW) W myśl krótkiej i półurzędowej informacji nastąpiło już porozumienie między Niemcami a Francją **w sprawie zmniejszenia okupacji w Nadrenji.**

Informacja ta nie podaje jednak żadnych cyfr dotyczących okupacji.

Paryż, 22.8 (PAT) Według „Echo de Paris", rząd francuski zdecydowany jest utrzymać w Nadrenji załogę, liczącą 50 tys. ludzi zamiast obecnej w sile 55.500 ludzi.

Rząd pozostawia Anglji i Belgji całkowitą swobodę w sprawie zmniejszenia załóg okupacyjnych tych państw.

PODJĘCIE POLSKO-NIEMIECKICH ROKOWAŃ HANDLOWYCH.

Warszawa, 22.8 (Tel. wł.) W sobotę powraca do Warszawy poseł niemiecki Rauscher. W związku z tym spodziewane jest podjęcie polsko-niemieckich rokowań handlowych.

POWRÓT MINISTRÓW.

Warszawa, 22.8. (Tel. wł.) O godz. 7.20 powrócili z dwudniowej podróży do Gdyni p. wiceprezes Rady ministrów Bartel oraz minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. Powracających ministrów na dworcu powitali wiceministrowie przemysłu i handlu Doleżal oraz komunikacji Eberhardt, wyżsi urzędnicy prezydjum Rady Ministrów z szefem gabinetu p. Józefskim i szefem biura Rodéch-Laskowskim na czele oraz przedstawiciele władz wojskowych i policji.

MINISTER KWIATKOWSKI WYJECHAŁ DO SPAŁY.

Warszawa, 22.8 (Tel. wł.) Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski wyjechał w dniu 22 b. m. na kilka dni do Spały.

P. ministra zastępuje podsekretarz stanu dr. Franciszek Doleżal.

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 22.8 (Tel. wł.) W 11 dniu ciągnienia loterji klasowej padły następujące wygrane:

5.000 zł. — Nr. 65314.

3.000 zł. — Nr. 39679, 47999.

2.000 zł. — Nr. 53047, 54009, 58051, 72707.

1.000 zł. — Nr. 24027, 34626, 36315, 62786, 64616, 69808, 70338, 85166.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hławskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zamiany stawek na losy nowe.

TELEGRAF GDYNIA—BERLIN.

Warszawa, 22.8 (AW) Ministerstwo poczt i telegrafów zwróciło się do Ministerstwa poczt i telegrafów w Berlinie z prośbą o zaprowadzene bezpośredniego połączenia telegraficznego i telefonicznego między Gdynią a eBrlinem.

Połączenie to jest niezbędne dla nowego portu w Gdyni oraz dla licznie powstałych instytucyj.

REJESTRACJA RADJOODBIORNIKÓW.

Warszawa, 22.8 (AW) Dnia 1 września odbędzie się na całym terenie Rzeczypospolitej rejestrowanie radjoodbiorników lampkowych.

Rejestracja będzie przeprowadzona dla celów statystycznych. Odbędzie się ona w ten sposób, że przy najbliższem zainkasowaniu opłat za korzystanie z urządzeń radjotechnicznych listonosze, inkasujący te opłaty wzgl. funkcjonarjusze pocztowi przyjmujący je w urzędach, będą zapytywali abonentów jakie posiadają radjo odbiorniki i na podstawie otrzymanych odpowiedzi sporządzone zostaną spisy.

ZAKOŃCZENIE ŚWIATOWEJ KONFERENCJI KOŚCIELNEJ.

Lozanna, 22.8 (PAT) Trwająca od trzech tygodni światowa konferencja kościelna została zamknięta. Celem konferencji było znalezienie metody pracy dla przywrócenia jedności kościelnej.

Mimo najrozmaitszych różnic cel ten osiągnięto. Rozpoczętą pracę ma kontynuować specjalny komitet, wyłoniony przez konferencję.

OLBRZYMIE MALWERSACJE.

Paryż, 22.8 (PAT) „Le Journal" donosi ze Strasburga, iż aresztowano tam niemca Ryszarda Hoyera, który dokonał szeregu malwersacyj na sumę 1 milj. 200 tys. franków.

ROZPORZĄDZENIE O ZASIŁKU DLA FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 22.8 (PAT) Ostatni numer 73 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej zamieszcza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej — z dnia 17 sierpnia r. b. w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych, sędziów, prokuratorów i osób wojskowych

DONIOSŁY WYNALAZEK POLAKA.

Warszawa, 22.8 (Tel. wł.) Maszynista radomskiej dyrekcji kolei państwowej p. H. Fuks dokonał wynalazku, posiadającego pierwszorzędne znaczenie dla kolejnictwa.

Wynalazek jego polega na uzupełnieniu hamulca automatycznego Westinghausa w sposób zapewniający równomierność i szybkość działania.

Minister komunikacji dokonuje obecnie prób, które wypadły jak dotychczas pomyślnie.

SZWAJCARSKI KONKURS LOTNICZY.

Zurich 22.8. (Pat). W dniu wczorajszym jako jeden z punktów programu międzynarodowych zawodów lotniczych odbył się lot dokoła Alp dla szwajcarskich lotników wojskowych. Pierwsze miejsce zajął porucznik Immenhauser w czasie 1 godzina 59 minut 39 sek.

Lotnik niemiecki Lusser, który dokonywał lotów akrobatycznych z pasażerem, spadł na ziemię, łamiąc aparat, wyszedł jednak prawie bez szwanku.

Konkurs o międzynarodowe mistrzostwo w akrobatyce przyniósł zwycięstwo Francuzowi Froaval. Drugie miejsce zajął Niemiec Fieseler, trzecie — Francuz Doret, czwarte — Szwajcar Burkhard.

Konkurs o międzynarodowe mistrzostwo szybkości przyniósł zwycięstwo lotnikowi szwajcarskiemu Burkhardowi, drugie miejsce zajął Polak por. Cichocki, trzecie kpt. Mazzuco (Włochy(, czwarte — kpt. Gaeta (Włochy).

Zurych, 22.8 (PAT) Szwajcarska Agencja Telegraficzna prostuje podane poprzednio wyniki konkursu o mistrzostwo szybkości zaznaczając, że drugie miejsce zajął kapitan Mazucco (Włochy) przed Polakiem porucznikiem Cichockim, który zajął 3 miejsce a nie drugie jak mylnie podano poprzednio.

LOS ZBUNTOWANYCH OFICERÓW GRECKICH.

Ateny, 22.8 (PAT) Aresztowani ostatnio za udział w buncie oficerowie i podoficerowie przekazani zostali sądowi wojennemu.

Na ławie oskarżonych znajdzie się również żona b. dyktatora Pangalosa.

PRZEGLĄD PRASY

Rząd, prasa i społeczeństwo.

Dużo się pisze i mówi, szczególnie w prasie opozycyjnej, o bezprogramowości obecnego Rządu w Polsce. Ostatecznie może być to kwestja dyskusji, natomiast nie ulega już wątpliwości, że Rząd obecny stale i systematycznie stara się społeczeństwo odsunąć od spraw państwowych i oduczyć myślenia o sprawach politycznych.

Przykładów możnaby dać wiele, choć klasycznym w ostatnich czasach przykładem jest sprawa gen. Zagórskiego. Jest jednak wiele innych, b. poważnych przykładów:

Odbywają się — pisze „A.B.C." — rokowania polsko-sowieckie o pakt nieagresji i o traktat handlowy. Prasa zagraniczna pisze obszernie o rokowaniach polsko-litewskich, podając na ten temat najrozmaitsze fakty. Czy dziennikarz polski jest o tem po informowany, czy może podzielić się w tej sprawie wiadomościami z czytelnikami?

Nie! Rząd milczy w tych sprawach a na wszelkie pukania dziennikarzy dygnitarze rządowi odpowiadają wzruszaniem ramion. Od czasu do czasu zostanie zawezwana grupka dziennikarzy „rządowych" i coś niecoś im się bąknie...

Jesteśmy przeciwnikami rozpolitykowania społeczeństwa, ale nie możemy się zgodzić na to, aby oduczyć naród polski od myślenia i zajmowania się sprawami państwowemi. W Rzeczypospolitej społeczeństwo musi myśleć o sprawach państwowych!

Sąsiedzkie nieporozumienia.

Polemika między „Głosem Prawdy" a socjalistycznym „Robotnikiem" nie ustaje. Nie brak coraz dosadniejszych epitetów i oskarżeń. P. Stpiczyński zarzucił socjalistom działanie na szkodę państwa, na co „Robotnik" zarzucił mu kłamstwo i bardzo brzydko nazwał... po imieniu, a nie widząc w „Głosie Prawdy" dowodów, tak mu ostatnio odpalił.

P. Stpiczyński dotychczas nie przedłożył dowodu na potwierdzenie swych oskarżeń pod naszym adresem. I nie przedłoży ich nigdy. I nasze **w okresie jego nieodpowiedzialnej bazgraniny, jako „oszczerstw i łajdactwa"** przylgnie doń na zawsze. Trzeba ponosić konsekwencje za swe czyny...

Jeszcze o marjawitach.

Nawiązując do odpowiedzi „biskupów" marjawickich „Gazeta Warszawska" odpiera zarzut, jakoby autorami jej rewelacyj byli „wydaleni za niemoralność i łamanie" ślubów byli kapłani marjawiccy i zakonnice", jak w odpowiedzi zarzucono.

Do swoich zbrodni — pisze „Gazeta Warszawska" — dorzucają w ten sposób nowe, plwając na ofiary swoich zboczeń i gwałtu po tem, jak uwolniły się one z ich jaskini rozpusty, uwiedzione, otumanione, zbałamucone przez nich samych, a przedewszystkiem przez osławionego Kowalskiego.

Wiele z tych złamanych jest w kwiecie wieku na całe już życie. Wiele cierpi wciąż jeszcze za winy uwodzicieli, stawszy się matkami nielegalnych dzieci. Przed wieloma zamknięta już jest pogodna droga życia.

Zresztą, kłamstwem jest, jakoby dzisiejszych oskarżycieli i oskarżycielki wypędzono z klasztoru marjawickiego. Przeciwnie, za każdą ofiarą, która wyrwała się z pęt biskupów marjawickich, uganiają się oni po kraju, próbując terorem i pieniędzmi zamknąć im usta. Mamy na to dowody, które przedstawimy sądowi.

O honor państwa cywilizowanego.

Sprawa gen. Zagórskiego nie schodzi ze szpalt dzienników i nie zejdzie, dopóki nie zostanie rozwikłana jej tajemnica.

Uważamy bowiem — pisze „Kurjer Poznański" — że w państwie cywilizowanem człowiek nie może zginąć tak, jak przepadł gen. Zagórski. Są bowiem tylko dwie możliwości: albo gen. Zagórski uciekł, a w takim razie władze popełniły niesłychane niedbalstwo, zwłaszcza, że niewypełniono, zdaje się koniecznych do wypuszczenia więźnia na wolność wszystkich formalności, albo gen. Zagórskiemu stało się jakieś nieszczęście, które musi być wyświetlone jak najprędzej w interesie państwa, narodu i Rządu. Każdy dzień bez konkretnych wiadomości potęguje, niestety, obawy o jego los. Wydaje się bowiem nieprawdopodobnem, by dotychczas policja nie znalazła go, o ile się ukrywa w Polsce, gdyż gdyby był zagranicą, nie potrzebowałby zapewne zatajać swego miejsca pobytu.

Były czasy, kiedy ludzie ginęli bez wieści. Lecz były to czasy średniowieczne lub barbarzyńskie. Odznaczały się podobnemi tajemniczemi wypadkami, które dziś są niemożliwe, a jeżeli się zdarzą, muszą być wyświetlone.

Państwo cywilizacyjne tem się różni od państwa barbarzyńskiego, że usuwa wszelkiego rodzaju samosądy, a wszystkim narzuca autorytet prawa. W obronie autorytetu prawa stajemy pisząc o gen. Zagórskim, tak samo jak pisaliśmy w obronie autorytetu prawa w dni majowe, oraz po bandyckim napadzie na posła Zdziechowskiego, gdyż w tych dwuch wypadkach mieliśmy do czynienia z samosądami. Jeżeli Polska ma być tem państwem europejskiem, nie możemy dopuścić, by ludzie ginęli w niej w tajemniczy sposób, musimy domagać się, by wszystko było wyświetlone i poddane autorytetowi prawa.

Z tymi, którzy tego nie rozumieją, którzy w sprawie gen. Zagórskiego widzą tylko partyjne porachunki i insynuują, że był on tak „podły", iż mógł marnie zginąć, choćby bez sądu — nie zgodzimy się nigdy. Nie bronimy gen. Zagórskiego, jako męża, który odegrał pewną rolę polityczno-wojskową, lecz walczymy o zasadę, walczymy o to, by Polska była krajem naprawdę europejskim, praworządnym, a nie wschodnim, czy meksykańskim. Dlatego podnosimy alarm w sprawie gen. Zagórskiego i dlatego uważamy, że ci, którzy nam z tego powodu robią zarzuty, stoją na niskim poziomie moralnym, nie rozumiejąc cywilizacyjnej roli Polski i nawet nie zdając sobie sprawy, jak bardzo kompromitują się w oczach społeczeństwa, irytując się, że ktoś domaga się wyświetlenia skandalu z gen. Zagórskim.

MARSZAŁEK FOCH

STWIERDZA, ŻE UTRZYMANIE „ENTENTE CORDIALE" ZAPEWNI TRWAŁOŚĆ POKOJU.

Paryż, 22.8 (PAT) Dzienniki zamieszczają wywiad, udzielony pewnemu tygodnikowi londyńskiemu przez marszałka Focha, który wypowiedział się za **sojuszem francusko-angielskim jako środkiem obrony przed bolszewizmem.**

Następnie marszałek wyraził życzenie ustalenia przyjaznych stosunków między Francją a Niemcami w ramach traktatu Wersalskiego pod warunkiem, że **Niemcy staną zdecydowanie po stronie pokoju, rozwiążą stowarzyszenia wojskowe i zniszczą zabronione fortyfikacje.**

W końcu oświadczył marszałek, że utrzymanie „Entente cordiale" zapewni trwały pokój.

Bezsilność władz sowieckich

WOBEC OŻYWIONEJ DZIAŁALNOŚCI OPOZYCJI I AKTÓW TERORYSTYCZNYCH.

Moskwa, 22.8. (AW). Donoszą tu z Leningradu, iż w kilku fabrykach m. in. w zakładach metalurgicznych t. zw. „Czerwonym Putiłowcu" i innych odbył się szereg wieców, zwołanych przez opozycję partyjną. Wiece te wykazały znaczny wzrost nastrojów opozycyjnych wśród robotników leningradzkich. Wystąpienia opozycjonistów robione były tym razem mniej konspiracyjnie, co się tłomaczy bezsilnością władz centralnych, które coraz słabiej reagują na wystąpienia opozycji.

Moskwa, 22.8. (AW). Donoszą tu z Penzy, iż w gubernji coraz częstsze stają się zamachy terorystyczne, skierowane przeciwko urzędnikom partyjnym i rządowym. Ostatnio zamordowany został w czasie dokonywania lustracji gminnych organizacyj partyjnych zastępca prezesa gubernjalnego komitetu W. P. K. Maszkiewicz.

Moskwa 22.8. (AW). Przedstawiciele opozycji zaprotestowali przeciwko przymusowemu więzieniu na Syberji 120 zesłanych opozycjonistów. Skazani przebywają wprawdzie na Syberji na wolnej stopie, nie mają jednak prawa opuścić niezaludnionych okolic, w których ich osadzono. Memorjał opozycjonistów domaga się natychmiastowego zwolnienia wszystkich zesłanych z wyjątkiem kilkunastu, których zesłano za niesubordynację wojskową. Jak wiadomo, z wybitniejszych opozycjonistów wysłany był na Syberję Smiłga, powrócił on jednak wbrew zakazowi partyjnego C. K.

Moskwa, 22.8 (AW) Donoszą z miasta Tuły, że wzmaga się tam **ruch powstańczy niezadowolonych warstw włościańskich.**

W szczególności wzmagają się akcje teroru przeciwko poszczególnym funkcjonarjuszom partyjnym lub państwowym.

W ciągu ostatniego tygodnia **dokonano 6 aktów terorystycznych z których 4 zakończyły się śmiercią.**

ALARMY WOJENNE PRASY SOWIECKIEJ.

Moskwa, 22.8. (AW) Alarmy wojenne prasy sowieckiej znowu stają się coraz częstsze. Według informacyj tutejszych dzienników, intrygi angielskie, mające na celu zorganizowanie bloku antysowieckiego, prowadzone są w dalszym ciągu, zwłaszcza w Polsce, oraz w Japonji, Turcji i Persji.

Jednocześnie prasa konstatuje ochłodzenie się stosunków niemiecko-sowieckich a zaognienie austrjacko-sowieckich.

KRWAWE WALKI O NANKIN.

Pekin, 22.8 (AW) Donoszą tu z Szanghaju, iż walki o posiadanie Nankinu stają się coraz krwawsze. Oddziały południowe z trudnością utrzymują wzgórza, położone na wschód od Nankinu. Wzgórza te, na których znajduje się artylerja południowców, panują nad przeprawą przez Jang-Tse-Kiang.

Oddziały północne przeprowadzają obecnie ruch oskrzydlający, przy pomocy którego zamierzają przeforsować Jan-Tse-Kiang o kilkadziesiąt kilometrów od wschodu od Nankinu.

WIEŻA PIZAŃSKA CHYLI SIĘ.

Rzym, 22.8 (AW) Donoszą tu z Pizy, że głośna wieża pizańska pochyliła się w ciągu 9 lat ostatnich o 5 milimetrów.

Nowe pochylenie wywołane jest podmywaniem przez wody podziemne fundamentów wieży.

W dniach najbliższych ma być wyznaczona nowa komisja, która zbada niebezpieczeństwo ewentualnego zawalenia się wieży.

OLBRZYMIA POWÓDŹ NA SYBERJI.

Moskwa, 22.8. (AW). Według informacyj z Władywostoku, powódź w rejonie Władywostoku i Chabarowska przybiera coraz większe rozmiary. Wody Amura i Ussuri podniosły się o 6 metrów ponad poziom normalny. Linja kolejowa zalana jest na głębokości 520 cm. Na stacji Ussuri zginęło przeszło 30 ludzi, w chwili zalewania przez olbrzymią falę stacji. Ogółem pod wodą stoi 300 przeszło wsi.

NOWY RZĄD W CHINACH.

Pekin, 22.8. (AW). Według informacyj z Nanczanu, gen. Lun-Ho usiłuje stworzyć rząd komunistyczny. Lun-Ho posiada około 20,000 żołnierzy, co nie pozwala mu jednak na dłuższe utrzymanie się w walce z rządami nankińskim i wuczangskim. Liczą się jednak z możliwością rozszerzenia sfery wpływów rządu w Nanczanie, w ośrodku istniejącego fermentu wśród włościan Hu Nania, Hu Pej i prowincyj okolicznych.

TRAGICZNA KATASTROFA.

Moskwa, 22.8 (AW) Donoszą tu z Odessy, iż w czasie burzy, która ostatnio rozpętała się na Czarnym Morzu zginęła łódź, w której znajdowało się 17 odeskich studentów.

Wszyscy oni zginęli.

Echa śląskie.

BADACZ PROBLEMÓW MIĘDZYNARODOWYCH NA G. ŚLĄSKU.

Bawi w Katowicach sekretarz królewsko-brytyjskiego Instytutu badań problemów międzynarodowych p. J. Bourdillon. Złożył on wizyty czynnikom oficjalnym oraz zetknął się z przedstawicielami przemysłu. Buordillon, który w swoim czasie był członkiem międzyaljanckiej komisji rządzącej zamierza po powrocie do Londynu wygłosić odczyt o stosunkach politycznych i gospodarczych na Górnym Śląsku.

W rozmowie z przedstawicielem Ajencji Wschodniej gen. sekretarz Instytutu brytyjskiego dla badań zagadnień międzynarodowych (Royal Institute for Foreign Affaires) wyjaśnił zasady i dążności tego towarzystwa. Instytut zajmuje się naukowem badaniem i oceną stosunków międzynarodowych w celu lepszego poznania i wyświetlenia problemów oraz kwestji spornych, jakie zachodzą pomiędzy poszczególnemi narodami i państwami.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW.

Dzięki wspólnym wysiłkom policji polskiej i niemieckiej, udało się przychwycić dwuch członków międzynarodowej szajki bandytów, która od dłuższego czasu operowała na pograniczu polskiem i niemieckiem, dokonywując bezczelnych rabunków i napadów.

Schwytani zostali Jan Batorski i Franciszek Rybik, pochodzący z Tomaszowa, powiat Łódź. Obaj przekroczyli granicę polską pod Kluczborkiem na początku ub. m. Osadzeni zostali w więzieniu w Gliwicach i po odbyciu rozprawy sądowej i odsiedzeniu kary zostaną wydani w ręce władz polskich celem ukarania za zbrodnie popełnione na terenie Górnego Śląska.

Wiadomości ze stolicy.

ZAPISY DO UNIWERSYTETU. Zapisy do uniwersytetu warszawskiego trwać będą od 1 do 15 września br. Zgłaszający się winni do podania załączyć świadectwo dojrzałości w oryginale, metrykę urodzenia, życiorys napisany i podpisany własnoręcznie, cztery fotografje nienaklejone, opatrzone własnoręcznym czytelnym podpisem, świadectwo nienagannego prowadzenia z komisarjatu policji, o ile matura nie jest tegoroczna. Kandydaci, którzy zajmują stanowiska urzędników państwowych lub nauczycieli szkół państwowych, mogą zamiast świadectwa policyjnego przedstawić zaświadczenie swej władzy przełożonej. Kandydaci, którzy przenoszą się z innych szkół akademickich winni ponadto załączyć świadectwo wystąpienia z poprzedniej szkoły akademickiej.

Kandydatów na wydział lekarski i farmaceutyczny obowiązuje egzamin wstępny kwalifikacyjny.

ALEJA PAPUG W ZOOLOGICZNYM OGRODZIE. W projekcie urządzenia ogrodu zoologicznego w stolicy przewiduje się urządzenie wspaniałej alei papug. Palmy i sprowadzone na lato rośliny egzotyczne dekorowałyby tę aleję, w której na „wolnej stopie" spacerowałyby papugi kolorowe i wesołe kakadu. Projekt ten powstał wobec wielkiej liczby papug ofiarowanych przez różne prywatne osoby dla ogrodu.

TABLICE PAMIĄTKOWE NA MOŚCIE KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO. Wspaniały most na Wiśle im. ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie został, jak wiadomo, w czasie wojny światowej zniszczony. Długotrwała odbudowa mostu dobiega obecnie końca. W związku z tem Komitet odbudowy projektuje wmurowanie w most 4 tablic pamiątkowych z bronzu. Tablice z nazwą mostu będzie miała następującą treść:

„Wiadukt i most imienia ks. Józefa Poniatowskiego, zbudowany w latach 1907—1913. Most zbudowany w latach 1904 — 1912, otwarty dla ruchu publicznego w dn. 4 stycznia 1914 r., wysadzony częściowo w powietrze przez ustępujące wojska rosyjskie w dn. 5 sierpnia 1915 r., odbudowany prowizorycznie w 1916 r., zniszczony przez pożar w dn. 13 sierpnia 1917 r. Odbudowany: w połowie szerokości kosztem Skarbu Państwa w latach 1920 — 1925, w pozostałej części kosztem m. st. Warszawy w latach 1926 — 1927.

Przed Radą L. N.

Porządek dzienny jesiennej 46-ej sesji Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się dnia 1 września, nie jest zbyt obfity. Wskutek rotacyjnego systemu, jaki przyjęto dla uzupełnienia Rady, wychodzą z niej obecnie po roku trwania swych mandatów Czechosłowacja, Belgja i San Salvador. Będą zatem wybory. Komplikują się one stanowczem życzeniem Belgji pozostania w Radzie nadal. Aby jednak temu życzeniu uczynić zadość, potrzeba najpierw przyznać Belgji ponowną wybieralność, podobnie jak to w ub. roku przyznano Polsce. Do tego jednak potrzeba dwuch trzecich głosów. Zebranie ich przedstawia zawsze operację mozolną i kłopotliwą.

Na dwa pozostałe opróżnione miejsca w Radzie kandydują Danja, Finlandja i Kuba. Zapewne w ostaniej chwili wystąpią jeszcze inni kandydaci. Reżyserzy załatwią jednak tę sprawę zapewne, jak zawsze, za kulisami. Widowiska walki wyborczej także i tym razem z pewnością nie będzie.

Polska część porządku dziennego Rady pozostaje niezmieniona. Znowu sprawa polskich składów amunicyjnych na Westerplatte w porcie gdańskim. I znowu górnośląskie kwestje szkolne. W obu tych sprawach delegacja niemiecka będzie silnie działała przeciw Polsce, popierając powodów. Jednym z nich jest, jak zawsze, Senat gdański, który oskarża przed Radą Ligi wojewodę katowickiego o gnębienie szkolnictwa niemieckiego.

Jeszcze drugą analogiczną sprawę wytaczają Niemcy na forum Rady. Jest to mianowicie sprawa szkolnictwa niemieckiego w Kłajpedzie, gdzie znowu Litwini występują w roli winowajców.

Oczywiście sposób traktowania i załatwienia tych wszystkich spraw będzie w wysokim stopniu zależał od konjunktury politycznej, jaka się wytworzy w ciągu osobistych zetknięć zwyczajowych trzech największych: — Chamberlaina, Brianda i Stresemanna. Także bowiem i tym razem wszyscy trzej zjawiają się nad Lemanem. Sprawy, które ten triumwirat będzie miał do obgadania, są niewątpliwie najważniejsze. Dlatego też nie znajdują się na porządku dziennym obrad oficjalnych.

Nie ulega wątpliwości, że będzie tu dyskutowany cały system polityki międzynarodowej, przez układy między tymi trzema właśnie od dwuch lat ustalonymi. Głównym punktem widzenia, na który będzie się orjentowała dyskusja, będzie także i tym razem — problem rosyjski. Stresemann wystąpi z gravaminami co do Locarna i Thoiry, zarzucając swoim partnerom, że polityka ich, gdyby miała trwać nadal w obecnym typie, nie dałaby się na dłuższą metę pogodzić z niemieckim poglądem na treść i konsekwencje tych układów. Przy tej sposobności wejdzie na stół także kwestja zmniejszenia załóg okupacyjnych w Nadrenji, o ile już przed rozpoczęciem sesji Rady nie zostaną w tej mierze osiągnięte pewne rezultaty. Nie ulega wątpliwości, że zarówno Paryż, jak Berlin, pracują właśnie nad tem z wielkim wysiłkiem. Jest też bardzo prawdopodobnem, że ta drażliwa sprawa, już poprzednio w Paryżu załatwiona, zostanie tylko podana do wiadomości triumwirom w Genewie.

Uprości to ich wzajemne stosunki i ułatwi w pewnym stopniu generalną dyskusję polityczną. Będzie ona równie doniosła, jak trudna, ponieważ właśnie w ostatnich czasach sytuacja w zakresie wielkiej polityki międzynarodowej zmieniła się bardzo wyraźnie. Do zerwania stosunków anglo-sowieckich i przesunięcia się gwałtownego dekoracyj chińskich, przybyło niedawno rozbicie morskiej konferencji anglo-japońsko-amerykańskiej, jako trzecia wielka przesłanka do wielkich konstrukcyj politycznych w sali planetarnej.

Pojawienie się tego wyraźnego zawiązku przyszłego konfliktu angielsko-amerykańskiego wstawiły do swoich równań jednocześnie i Moskwa i Berlin. Moskwa z największą energją zabrała się do postawienia na konia amerykańskiego z początkowym rezultatem wprost świetnym, jak o tem świadczy świeży układ między Standard Oil Company a sowieckiem Naftatrestem. Leningrad i Moskwa goszczą teraz cały szereg wybitnych przedstawicieli finansów i przemysłu amerykańskiego, którzy na miejscu studjują warunki wydatniejszego zaangażowania kapitałów amerykańskich w różnych przedsiębiorstwach rosyjskich. Mówi się już o wielkiej stacji elektrycznej, o wydzierżawieniu Amerykanom całego szeregu kopalń zarówno w Rosji europejskiej, jak i na Syberji i t. d.

Co z tego wszystkiego wyniknie — nie wiadomo. W każdym razie wspomniana już gwałtowna zmiana dekoracyj chińskich sprzyja bardzo szybkiemu narastaniu dobrych stosunków amerykańsko-sowieckich. Ponowne zbliżenie Anglji do Japonji, niespodziewane w jego rezultacie zwycięstwo jurgieltnika japońskiego Czang-Son-Lina, ogromne wzmożenie się wpływu japońskiego na całym obszarze Chin północnych — to wszystko rzeczy dla Stanów Zjednoczonych wysoce niemiłe. Muszą one budzić w Waszyngtonie potrzebę szukania odpowiedniego dla siebie partnera, którym w danych warunkach nie może być nikt inny jak tylko Rosja bez względu na kolor, pod którym ona występuje.

Niemcy, których prawica jeszcze całkiem niedawno jawnie szła na współdziałanie z Anglją przeciw Rosji (podróż hr. Westarpa do Londynu) zrażone małym skutkiem swych zabiegów i chłodnem przyjęciem ich ofert nad Tamizą, tem skwapliwiej przerzucają się teraz stosownie do zmienionej przez fiasco genewskiej konferencji morskiej konjunktury światowej. Amerykańskie perspektywy dla Niemiec byłyby także wysoce pożądane, gdyby się utrwaliły z biegiem czasu i rozszerzyły. Jest faktem znamiennym, że jedynym wielkim suwerenem, który przysłał gratulacje prezydentowi Hindenburgowi w rocznicę Konstytucji Wejmarskiej, był prezydent Coolidge... Wszyscy inni równie wielcy i mniejsi milczeli. Drobiazg niewątpliwie, ale charakterystyczny.

Tak więc ciche rozmowy triumwirów w Genewie potoczą się z pewnością w całkiem nowych płaszczyznach. Szkoda, że jak zawsze, tak i tym razem nie będą do nich dopuszczeni inni członkowie Rady Ligi już nie jako uczestnicy, ale chociażby tylko jako grzeczni słuchacze. Mogliby się tam dowiedzieć wielu rzeczy równie ciekawych, jak pożytecznych.

Bez tego zaś Rada Ligi zakończy się, jak zwykle, wrażeniem beztreściwości, jakkolwiek z pewnością pozbawioną treści i to ważnej nie będzie. Tylko treść ta pozostanie tajemnicą trzech, jak tego wymaga zasada jawności dyplomacji i równouprawnienia narodów...

N. R.

Wrażenia z Czechosłowacji.

Polacy na Śląsku Czeskim.

Stosunki w kościele i w szkolnictwie

(III) Nie sposób się uchronić od wejrzenia do statystyki, by móc sobie wyrobić należyte zdanie o położeniu i żywotności polskiej ludności na Śląsku czeskim. Jako jedno z najważniejszych źródeł podano mi w czasie pobytu we Frysztacie „Obyvatelstvo Slezska a Hlučínska" (Opawa 1924). Naliczono w tej pracy w polskiej części Śląska czeskiego 218302 rzymsko-katolików, 54174 ewangelików wyznania augsburskiego i 23230 wyznania czechosłowackiego (husyckiego), gdy według urzędowej statystyki było w tej części Śląska w 1910 roku: 235 tysięcy rzymsko-katolików i 50 tysięcy ewangelików. Za rządów czeskich — jak widać z porównania — liczba katolików zmniejszyła się, ewangelicy wzrośli liczebnie nieznacznie, a przybyło nieznane tu przedtem i nawskroś czeskie wyznanie: husytyzm współczesny.

Kościół katolicki należy do zwierzchnictwa diecezjalnego we Wrocławiu, podobnie jak to było do niedawna na polskim G. Śląsku. Ponieważ jednak w przeważnej części parafij prawo patronatu w imieniu t. zw. funduszu religijnego wykonuje rząd, kościół katolicki stał się na Śląsku poważnem narzędziem wynaradawiania polskiej ludności, rugując się stąd polskie nabożeństwa, ustanawia proboszczów Czechów itd. Przed wojną było na Śląsku czeskim proboszczów 24 polskich i 19 czeskich, obecnie zaledwie 12 Polaków zostało na probostwach.

Mam przed sobą dokładne dane tylko o 27 probostwach w najbardziej polskiej części Śląska czeskiego według stanu z dnia 28 października 1918 (gdy rządów czeskich tu nie było) i z dnia 1 stycznia 1923. W tym krótkim czasie: ubyło 2 proboszczów Polaków (15—13), przybyło 3 proboszczów Czechów (8—11) i ubył jeden Niemiec (4—3), a w **języku nabożeństw** zaszły w tych 27 parafjach następujące zmiany:

Język nabożeństw	28-X 1918	1-I 1923
polski	13	12
polski i czeski	5	—
czeski	1	7
polski i niemiecki	8	1
polski, niemiecki i czeski	—	7

Od roku 1923 zmieniły się stosunki w kościołach katolickich jeszcze bardziej na korzyść przywilejów czeskich nawet tam, gdzie zupełnie niema Czechów. W całym szeregu parafij (np. Rychwałd, Orłowa, Dąbrowa, Dziećmorowice) niema zupełnie polskich nabożeństw, gdzieindziej zredukowano je (np. Niem. Lutynia, Bogumin miasto). Ludność polska przeważnie nie uczęszcza na obce nabożeństwa i patrzy ze zgorszeniem, jak wszystkie opróżnione probostwa obsadza się księżmi Czechami, którzy wprawdzie próbują nawet używać polszczyzny, ale pierwszeństwo dają w kościele językowi czeskiemu. W podobny sposób usiłuje rząd użyć kościoła ewangelickiego jako środka wynarodowiania Polaków. Najchętniej widzianoby, by polscy ewangelicy, będący silną ostoją polskości, połączyli się z sektą husycką, jednakże polscy ewangelicy twardo stoją przy swych tradycjach narodowych i w ramach autonomji gmin wyznaniowych wszędzie podkreślają swą odrębność polską.

Fundamentem polskości i jej rozwoju jest jednak szkolnictwo. Za rządów austrjackich Polacy posiadali tu zarówno szkoły publiczne, jak i prywatne, ale już wówczas ze strony czeskiej tworzono wśród Polaków czeskie placówki szkolne, które wynaradawiały polską młodzież. Ten system czeski rozwinął się po wojnie i doszło do tego, że (poza dwoma wyjątkami) niema takiej, choćby czysto polskiej miejscowości, gdzieby nie istniała szkoła czeska, do której muszą swe dzieci posyłać: robotnicy fabryczni, kolejarze, mający roboty rządowe rzemieślnicy i wogóle wszyscy Polacy, którzy w jakikolwiek sposób są uzależnieni od administracji rządowej czy fabrycznej, jeśli nie chcą stracić możności zarobkowania. Jak wielkie spustoszenia uczyniła ta zależność w polskim stanie posiadania na Śląsku czeskim, pouczą liczby dzieci uczęszczających do szkół polskich: przed wojną **było ich 23 tys., a obecnie 12 tysięcy.**

Szkolnictwo polskie istnieje jednak na Śląsku i nawet rozwija się. W stosunku jednak do szkół czeskich szkoły polskie zajmują gorszą pod względem materjalnym pozycję, co jest widoczne w ilości klas, będącej miarodajnym wykładnikiem rozwoju szkolnictwa polskiego i czeskiego. Tu znów trzeba sięgnąć do oficjalnej statystyki. Otrzymałem ją dla powiatów sądowych: Bogumińskiego, Frysztackiego, Jabłonkowskiego, Czesko-Cieszyńskiego i Śl. Morawy, które obejmują polską część Śląska czeskiego. Otóż w powiatach tych było w szkołach ludowych i wydziałowych:

	w r. 1916 ilość	w r. 1916 proc.	w r. 1923 ilość	w r. 1923 proc.
klas polskich	292	35.6	340	31.4
„ czeskich	220	26.8	595	55.5
„ niemieckich	218	26.6	146	13.5
„ utrakwistycznych (przeważnie polsko-niemieckich)	91	11.0	—	—

Do liczby publicznych szkół polskich, wydziałowych i ludowych, dodać należy szkoły polskie prywatne, utrzymywane przez Macierz Szkolną. Razem więc na Śląsku czeskim istniało w roku szk. 1926-27 szkół polskich:

publ. ludowych	72	młodzieży	10410
ludowych Macierzy	11	„	626
publiczn. wydział.	2	„	475
wydział. Macierzy	7	„	762
gimnazjum w Orłowej Macierzy Szkolnej	1	„	411

Nauczycieli Polaków pracowało na Śląsku czeskim około 300, w tem około 50 Niemców i 5 ukraińców w szkołach publicznych.

W dziedzinie szkolnictwa powiał ostatnio korzystny dla Polaków prąd od Pragi i w przyszłym roku szkolnym mają powstać dwie publiczne szkoły wydziałowe, w Górnej Suchej i w Dolnych Błędowicach, a nadto Polak ma zostać inspektorem szkolnym dla szkół polskich.

Dla całokształtu dodać należy, że nauczycieli dla szkół polskich kształcą paralelki polskie przy czeskiem seminarjum nauczycielskiem w Śląskiej Ostrawie, że mają być usunięci nauczyciele — ukraińcy, a wreszcie we wszystkich szkołach polskich obowiązują podręczniki, wprowadzone przez władze w myśl żądań Polaków śląskich. Początkowo istniały usiłowania uwzględnienia w tych podręcznikach teorji separatyzmu śląskiego, myśl tę jednak zarzucono.

T. Opioła.

Pożegnanie p. Herbaczewskiego

TRZEBA UCZCIWIE Z WILNEM ROZMAWIAĆ.

Opuszczając Wilno i udając się do Kowna z powrotem, p. Herbaczewski nadesłał redakcjom pism następujący list pożegnalny.

— Wyjeżdżając z Polski z powrotem do Ojczyzny, poczuwam się do obowiązku dać syntetyczne resume mojej wizyty, która narobiła tyle szumu i hałasu.

Moja gościna w Polsce ma charakter określony. Jest jasna i uczciwa w zamierzeniu (za wiedzą mego rządu) i wykonaniu (biorę na siebie odpowiedzialność nawet za winy niepopełnione), w każdym razie uczciwsza od wizytych tych moich rodaków, którzy ziejąc nienawiścią do Polski, skrycie, za wiedzą rządu, często Polskę odwiedzają... Komu zaszkodziła moja wizyta, pytam? Chyba tylko ludziom złej woli, albo monomanjakom jeszcze chyba tylko ajentuom obcym (mówiąc stylem marszałka Piłsudskiego), że Niemcom najemnym/krwi... to dobrze dla wyjaśnienia sytuacji. Dla mądrego rządu litewskiego (a takim właśnie chcą go widzieć) moja wizyta może być bardzo a bardzo pożyteczna, boć przecie ja ułatwiam zadanie na przyszłość, wyjaśniam sytuację... Wszak to leży w interesie rządu litewskiego, aby sympatje wilnian pozyskać. Nie wolno tak ubliżać Wilnu! Czy Wilno „dziewka", aby się o nią dwaj kawalerowie kłócili, moja, nie nie twoja. Jakże można tak farsowo kwestję Wilna stawiać? Przecież samo Wilno ma wolny głos, ma wolę wolnego wyboru, niech samo Wilno powie, kogo wybiera. W tym celu trzeba uczciwie z Wilnem rozmawiać. Jeżeli tylko nienawiść do Polski jest sprawdzianem prawowierności, to 80 proc. Litwinów traci prawo nazywać się Litwinami, najmniej tyle Litwinów nie żyje nienawiścią do Polski, lecz troską o Litwę.

Jestem spokojny, że z Polski wyjeżdżam moralnie przeświadczony, że Polska nie jest wrogiem niepodległości Litwy, że nie ma względem Litwy ukrytych złych zamiarów, że gotowa podjąć daleko idącą inicjatywę celem załagodzenia sporu i przygotowania gruntu dla przyjaźni politycznej. Inicjatywa moja (choć samowolna, lecz nie samozwańcza) za jaki rok dopiero będzie sprawiedliwie zrozumiana i oceniona.

Opuszczając Polskę, serdecznie dziękuję Jej za gościnę. Równie serdecznie żegnam moich przyjaciół polskich, życząc im, aby płonęli tym duchem ofiarnym, którym płonął ten, co spoczął na Wawelu w roku Pańskim 1927. Tylko moralna siła pokona brutalną siłę materjalną. Źródłem moralnej siły dla Polski była przeważnie Litwa.

Nasz dział radjowy.

WKRÓTCE WIEDEŃ POTĘŻNIE PRZEMÓWI.

Prace nad powiększeniem siły radjostacji wiedeńskiej do 60 klw. są w pełnym toku. W związku z powiększeniem siły stacji są przebudowane hale maszyn, amplifikatornia oraz pewnej przebudowie ulegnie studjo. O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, nowa potężna wiedeńska radjostacja przemówi około Bożego Narodzenia.

PROGRAM RADJOWY

na wtorek 23 sierpnia.

WARSZAWA. 1111 m. Godz. 16.35 odczyt p. t. „Astronomja w drugiej połowie XIX stulecia" (ciąg dalszy) wygł. prof. Gabrjel Tołwiński. Godz. 17.15 koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Hirszfelda, Matylda Polińska-Lewicka (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). Godz. 18.50 odczyt p. t. „Henryk Siemiradzki w 25-tą rocznicę zgonu", wygł. p. Lech Niemojewski. Godz. 19.15 Rozmaitości. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Jura krakowska", wygł. prof. Al. Janowski z działu „Krajoznawstwo". Godz. 20.15 koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny organizowany przez Al. Sielskiego.

KRAKÓW. 417 m. Godz. 17.15 transmisja z Warszawy. Godz. 19.00 odczyt p. t. „Honor i wychowanie, jako podwaliny szczęścia w małżeństwie", wygł. dr. M. Nartowski. Godz. 19.30 odczyt p. t. „O kolonji wakacyjnej w Porębie Wielkiej", wygł. prof. K. Stach. Transmisja z Warszawy.

BERLIN. 483,9 m. Godz. 21.00 muzyka kameralna (skrzypce, altówka i wiolonczela).

LANGENBERG. 468,8 m. Godz. 20.00 transmisja koncertu ze zdrojowiska Nordensy.

LIPSK. 365,8 m. Godz. 20.15 koncert niemieckiej pieśni ludowej.

STUTTGART. 379,7 m. Godz. 20.05 wieczór humoru wiedeńskiego.

PRAGA. 348,9 m. Godz. 20.00 wieczór popularny.

BRNO. 441,2 m. Godz. 19.00 wstęp do audycji operowej. Godz. 19.15 transmisja z teatru Narodowego w Brno: „Dwie wdowy" Smetany.

WIEDEŃ. 517,2 m. Godz. 20.05 wieczór najpiękniejszych utworów Józefa Straussa.

MIGAWKI.

Plotka, sensacja, sanacja.

Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie. Dawniej po żmudnej pracy szukał człowiek odpoczynku, ciszy, spokoju, chętnie oddawał się słodkiemu dolce far niente. Dawno to było, bardzo dawno... W średniowieczu, jak powiada Stanisław Wasylewski, to znaczy przed wojną europejską. Urozmaicała mu jedynie te błogie chwile niewinna plotka.

Dziś plotka stała się złośliwą jak siedem czarownic powiązanych ogonami, z chichotem niesamowitym udających się na Łysą Górę. Za towarzyszkę dobrała sobie niegorszą od siebie — sensację. Owe dwie straszne jędze zatruwające żywot człeka poczciwego wieku dwudziestego wykonywują harce „jazz bandowe", dla uciechy publiczności dobrawszy sobie miłą dzieweczkę, z dużym temperamentem choć złośnicę — sanację.

Plotka i sensacja, starsze i obrzydliwe baby wraz z kandydatką na przemiłą czarownicę sanację, dyrygują współczesnem życiem.

Plotka. W Sosnowcu plotka może dlatego jest tak złośliwą, że ma utrudnioną komunikację. Nie dość, że niema jeszcze tramwai, na które czeka już 20 lat (wiadomo, że najprzyjemniej plotkować w tramwaju), to Magistrat tak porozkopywał ulice, że biedna plotka chcąc dostać się ze śródmieścia na Pogoń, jeżeli nie chce skąpać się we wodzie pod wiaduktem Dietla, musi wędrować naokoło miasta, nadkładając straszliwie drogi. Nic dziwnego, że mści się okrutnie. Gdyby Magistrat wiedział, co o nim nie wygaduje, napewnoby postarał się udostępnić komunikację w mieście.

O ulicy Małachowskiego plotka też nie zapomniała i powiada:

— A wiecie, że już siódmy raz reparują tę ulicę? W jednem miejscu to ledwo co zrobili, zaraz popsuli i zaczęli nanowo. Przy wyborach to socjaliści utopią się w tej smole...

I wędruje sobie ta plotka po Sosnowcu i gada. Czasem, gdy nie chcą jej słuchać, bierze do pomocy sensację.

Wówczas zaczynają się dziać rzeczy, które rozdymają powłokę ciekawości ludzkiej do rozmiarów niebywałych. Łatwo wtedy czyni się z lekarza truciciela, z rzemieślnika uwodziciela nieletnich dziewcząt, a z... komunisty dobroczyńcę ludzkości.

Piękną kartę w dziejach Sosnowca ma sensacja w swych samodzielnych poczynaniach.

Dawniej śpiewano:

— Sensacja, bo kino gra...

Dziś kino nie jest sensacją. Chyba, że wyświetla film „o powstawaniu człowieka". Ale i to nie było jeszcze sensacją. Dopiero jak zemdlały dwie niewiasty (trudno sprawdzić było, czy istotnie zemdlały, żaden lekarz bowiem nie jest w stanie sprawdzić, kiedy niewiasta naprawdę zemdleje), i trzech mężczyzn — dopiero wówczas była sensacja. Z tą chwilą kino poczęło „robić" kasę.

Sympatyczną sensacją rodzimą bywa, gdy przyjeżdża Kiepura. Rodzima sensacja różni się nieco od stołecznej. W stolicy znajduje się w sferze głosu Kiepury. W stolicy idą słuchać Kiepury, w Sosnowcu idą oglądać tego, co to robi miljony, ma kołnierz bobrowy i własne auto.

Kiepurę najpierw wyczuje sensacja, zaraz za nią kłusuje plotka i odbywa się bardzo piękny koncert tych dwuch przemiłych istot, w którym głos Kiepury odgrywa nikłą rolę. Dla ilustracji można dodać, że na kasę Kiepury to zupełnie źle nie wpływa, bowiem ten wielki śpiewak, czujący dziwną sympatję do rodu niewieściego, umie żyć w zgodzie z temi dwoma i taki ma wpływ na nie, że robią to, co on chce. Z niewiastami najlepiej żyć w zgodzie.

Wychowanica — sanacja — posiada wszystkie zalety swych opiekunek. A że jest zdolna i bystra, więc dostarcza sensacyj i plotek więcej, aniżeli jej dwie opiekunki. Nic zresztą dziwnego, bo choć to jest dziw natury, lecz zdradzę tajemnicę: urodziła się z plotki i sensacji. Ta nienaturalna okoliczność zapewne wpłynęła na jej wątłe zdrowie, które nie rokuje jej długiego żywota.

Oto miła trójka, która dba, aby nikt nie gnuśniał w spokojnym śnie, aby nikt nie sądził, że prowadzi życie beztroskie.

— — — — — — — — — —

Ostatnia sensacja! Parowy wał z ulicy Małachowskiego jedzie do garażu. Dziury i smoła na tej ulicy pozostają po staremu. Będą plotki, będzie sensacja (jak koń złamie nogę w dziurze, a kto inny umaże się w smole) i... jest sanacja ulicy. (as.)

Policja wyłapuje komunistów.

STUDENT WOLNEJ WSZECHNICY WYBITNYM DZIAŁACZEM KOMUNISTYCZNYM

Energiczna akcja naszej policji w walce z tępieniem komunizmu daje bardzo dobrze wyniki. Onegdaj np. po długich poszukiwaniach został ujęty niejaki **Adam Majewski**, kierownik kooperatywy robotniczej w Charsznicy (pow. Miechów). Przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu aresztowanego dała niezbite dowody antypaństwowej roboty Majewskiego. **Znaleziono również klucz szyfrowy**, przy pomocy którego porozumiewał on się z różnymi członkami polskiej partji komunistycznej. Aresztowany Majewski był jednym z prowodyrów, przy wywoływaniu rozruchów na Kazimierzu w ub. roku podczas przewrotu majowego. Został on oddany do dyspozycji sędziego śledczego w Sosnowcu.

Drugim ujętym ptaszkiem jest niejaki **Franciszek Sawicki, student Wolnej wszechnicy w Warszawie, jeden z czołowych działaczy komuny w Polsce.**

Sawicki przybył do Zagłębia w sprawach organizacyjnych partji. Został on ujęty w Katowicach przez funkcjonarjuszy urzędu śledczego w Sosnowcu. Aresztowany Sawicki został przesłany do dyspozycji urzędu śledczego w Warszawie.

Bezrobotni w Magistracie.

NIE CHCĄ CHLEBA — CHCĄ PIENIĘDZY

W dniu wczorajszym bezrobotni (samotni i żonaci bezdzietni) pozbawieni prawa korzystania z zasiłków, odwiedzili Magistrat sosnowiecki ponownie.

Na wszelki wypadek na podwórcu magistrackim czuwała policja piesza i konna. Rzecz wielce charakterystyczna, że wśród przybyłych bezrobotnych widziało się kilku ruchliwych niezmiernie młodzików, którzy głównie rej wodzili wśród przybyłych, starając się wywołać nastrój agresywny.

Przybyli do Magistratu bezrobotni domagali się wypłacenia zasiłków. Magistrat oświadczył, że nie ma funduszów na ten cel i zaproponował przedstawienie listy do Magistratu najbiedniejszych bezrobotnych, którzy korzystaliby z pomocy indywidualnie jako biedni. Lista taka została złożona i obejmuje 55 osób. Gdy jednak Magistrat zaproponował tym najbiedniejszym po 2 bochenki chleba, propozycja ta przez bezrobotnych nie została przyjęta, prawdopodobnie pod wpływem kilku młodszych prowodyrów.

W ten sposób bezrobotni odeszli z niczem. Jak słychać, do Warszawy udać się ma druga delegacja, aby wyjednać u Rządu przywrócenie odebranych zasiłków. W obecnej chwili stanowisko Rządu jest nieustępliwe. Możliwe jest jednak, że Ministerstwo zgodzi się ewentualnie na przywrócenie zasiłków bezrobotnym żonatym, natomiast zdaje się być zupełnie wyłączonem udzielanie pomocy bezrobotnym kawalerom, młodym, co do których Ministerstwo stoi na stanowisku, że mogą znaleźć zajęcie i utrzymanie w okresie letnim i jesiennym na wsi.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

23 Wtorek	Dziś Filipa i Bonicjusza
	Jutro Bartłomieja Ap.
	Wsch. słońca 4 30
	Zach. „ 18 94

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie": „Czego mężatce nie wolno".

—

Osobiste.

Referent bezpieczeństwa w starostwie Będzińskiem p. Wacław Zwiski powrócił z urlopu i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

— Jak się dowiadujemy, lekarz powiatowy, dr. Karol Ryder, opuścił zajmowane stanowisko i przeszedł na inspektora lekarskiego oraz zastępcę naczelnego lekarza do powiatowej Kasy chorych w Sosnowcu.

Dr. Ryder na stanowisku lekarza powiatowego i sejmikowego położył duże zasługi w zakresie służby zdrowia, dział ten bowiem nietylko całkowicie zorganizował, lecz następnie tak rozwinął, że nawet zagraniczni fachowcy, zwiedzający instytucje opieki społecznej na terenie powiatu, wyrażali się z uznaniem o ich wzorowem urządzeniu, czemu też zawdzięczać należy przyznanie poważnego subsydjum z fundacji rockfellerowskiej na zorganizowanie ośrodków zdrowia. Kasa chorych zyska bardzo dużo przez zaangażowanie dr. Rydera na tak odpowiedzialne stanowisko, gdyż dzięki ruchliwości, wyrobieniu i inicjatywie, dr. Ryder niewątpliwie wywiąże się ze swych obowiązków ku ogólnemu zadowoleniu.

O poszanowanie praw państwowych.

Słusznie w pewnem piśmie zauważono, że brak ustawy o ochronie znaków i emblematów państwowych przyczynia się do nadużywania Orła Białego i chorągwi o barwach państwowych przez różnego rodzaju przedsiębiorstwa. Jeśli ostatecznie może być dopuszczalnem używanie znaków dla pewnych poważnych celów, to bezwzględnie powinno być wzbronione używanie chorągwi o barwach państwowych przy reklamowaniu tego rodzaju imprez, jak karuzela, „djabelski młyn", cyrk itp. Umieszczenie chorągwi na płóciennych budach wpływa ogromnie na zmniejszenie powagi i uszanowania, jakie obywatele winni zawsze zachować dla sztandarów narodowych. Widząc chorągiew jako środek reklamy lub ozdobę, przeciętny obywatel już tylko pod tym kątem będzie zawsze na flagi spoglądał. Symbol państwa nie będzie dla niego istniał. Z tych względów więc należałoby zabronić wspomnianym wyżej przedsiębiorstwom używania chorągwi państwowych i stosowania się do tego zakazu bezwzględnie przestrzegać.

Granie na ulicach wolne od podatku.

Ministerstwo skarbu poleciło nieopodatkowywać osób, które zarobkują graniem na ulicach względnie po domach na skrzypcach, katarynkach i innych instrumentach muzycznych, a wreszcie osób produkujących się (przeważnie po wsiach i miasteczkach) swą zręcznością, względnie siłą i t. p. o ile te osoby nie pobierają ściśle oznaczonych opłat za te widowiska lecz zadawalają się drobnemi datkami, udzielanemi im od przypatrujących się.

Ulgi dla poborowych.

Władze wojskowe komunikują, że szeregowi, którzy poborowym komisjom przedstawią zaświadczenia oficerów przysposobienia wojskowego, że co najmniej przez lato bezpośrednio przed powołaniem brali udział w ćwiczeniach hufców lub innych organizacjach przysposobienia wojskowego, otrzymują skrócenie służby do 12 miesięcy.

Gdzie należy kierować dzieci ociemniałe?

Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych zwrócił się z apelem do lekarzy szkolnych o uświadamianie młodego pokolenia, a przedewszystkiem ich rodziców o konieczności skierowywania dzieci ociemniałych do specjalnych zakładów w Warszawie, Lwowie i Bydgoszczy, gdzie nieszczęśliwe dzieci otrzymują wykształcenie teoretyczne i fachowe, pozostawione zaś w domu, są tylko ciężarem rodzinie, a następnie społeczeństwu.

Zamiast toru kolejowego — ulica.

Kolej przystąpiła do zdejmowania szyn z bocznicy, która prowadziła od stacji radomskiej do składów p. Oppenheima. Rozbierany jest jednocześnie mur, który był własnością kolei. Przy tej sposobności uwidoczniły się „stylowe" sosnowieckie rudery, szopy, komórki, śmietniska podwórkowe, tak samo, jak przy ul. Warszawskiej.

Na miejscu dawnego toru kolejowego powstanie ulica.

Ale jest to daleka przyszłość, miła perspektywa mieszkańców, której urzeczywistnienie nastąpi chyba nie przy obecnym Magistracie, który cierpi na chroniczny brak pieniędzy.

Sprawa odebrania zasiłków.

WRZENIE WŚRÓD BEZROBOTNYCH.

Bezrobotni, których władze rządowe pozbawiły ostatnio zasiłków, urządzają we wszystkich miejscowościach zebrania, gdzie delegaci zdają relację ze swego pobytu w Warszawie i stanowiska władz, które kategorycznie odmówiły przywrócenia zasiłków.

W związku z tem wśród bezrobotnych ujawnia się wrzenie i pozbawieni zasiłków postanowili za pośrednictwem władz miejscowych energicznie domagać się przywrócenia zapomóg lub otrzymania pracy. Sytuację pogarsza fakt, iż wśród bezrobotnych rozeszła się wersja, że w innych miejscowościach nikomu zasiłku nie odbierano, u nas zaś, mimo zbliżającej się zimy pozbawiono liczne rzesze bezrobotnych zapomóg.

W jaki sposób władze sprawę tę załatwią, niewiadomo. Może w tym wypadku miarodajny będzie pogląd województwa, które z uwagi na utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa, zwróciło się do czynników miarodajnych, wskazując na konieczność przywrócenia w tej lub innej formie pokrzywdzonym zasiłków. Może interwencja ta odniesie pożądany skutek.

—

Trzymać owoce i pieczywo pod przykryciami

W związku z panującemi upałami oraz nadchodzącym okresem owocowym departament zdrowia przy Ministerstwie spraw wewnętrznych rozesłał okólnik do województw, starostw i magistratów, aby przestrzegały przepisów higjenicznych przy sprzedaży pieczywa i owoców. Artykuły te powinny znajdować się pod przykryciem szklanem, względnie z gęstej siatki drucianej, aby ochronić je od pyłu i owadów, które roznoszą zarazki.

Zarządzenie to powinno być szczególnie przestrzegane w Zagłębiu Dąbrowskiem i miastach na jego terenie się znajdujących. Nigdzie bowiem chyba niechlujstwo w sprzedaży artykułów spożywczych (szczególniej przez sprzedawców ulicznych) nie jest tak rozpowszechnione jak w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Czeladzi i t. d.

Ze Stow. lokatorów w Będzinie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne zebranie członków Stow. lokatorów w Będzinie, przy udziale 80 osób. Zebranie zagaił prezes p. Lewin, poczem na przewodniczącego zaproszono p. Blochmana. Zarówno sprawozdanie z działalności, jak i kasowe zebrani zaaprobowali, udzielając zarządowi absolutorjum. W wolnych wnioskach obszernie omawiano sprawę zorganizowania spółdzielni mieszkaniowej, któraby miałaby na celu budowę małych domków. Projekt pozostał w sferze pobożnych życzeń, o ile bowiem wszyscy uznali potrzebę stworzenia podobnej placówki, urzeczywistnienia w postaci potrzebnej na ten cel gotówki nikt nie umiał wynaleźć.

Do zarządu, na miejsce ustępujących członków, weszli pp. Jędrzejek, Woźniak, Sztajnkeller i Uzarek. Na tem zebranie zakończono.

Słuszne zarządzenie.

Komisja sanitarno- techniczna w Dąbrowie badając stan domów i podwórz stwierdziła, iż znaczna ilość domów nie posiada śmietników, śmieci zaś oraz wszelkie odpadki wyrzucane są na ulice, lub do ustępów. Ponieważ podobne stosunki są ze względów zdrowotnych niedopuszczalne, Magistrat wyznaczył właścicielom tych domów termin do urządzenia śmietników i odpowiednich skrzyń, w przeciwnym bowiem razie Magistrat będzie to uskuteczniał, oczywiście na koszt właścicieli.

Zamknięcie przejazdu katowickiego.

Przejazd katowicki przy ul. Piłsudskiego zamknięty jakiś czas, był później otwarty ponownie dla ruchu kołowego. Obecnie zamknięty został aż... do skutku, to znaczy się do czasu wybudowania tunelu.

W roku bieżącym wykonana ma być jedna trzecia część robót, tyle bowiem przeznaczone zostały pieniędzy z preliminowanych kosztów. Możnaby z tego wnioskować, że roboty potrwają 3 lata. Miła perspektywa, jeżeli się zważy na ogromnie ożywiony ruch w tym punkcie.

Czekalibyśmy jednak napewno spokojnie owych trzech lat, gdyby się widziało jakiś ożywiony ruch przy tej pracy. Tymczasem od dwuch tygodni wbito 7 palików i... stop. Na tem robota utknęła.

To już zaczyna być denerwujące

Śmierć wskutek przygniecenia.

Policja została zawiadomiona przez Józefa Godleckiego z Sosnowca (Narutowicza 1), że 19-letni syn jego, Jan, który został w ubiegłą sobotę przygnieciony tregrami podczas pracy w hucie Katarzyna, zmarł onegdaj w szpitalu Kasy chorych.

Chcieli protestować

W OBRONIE SACCO I VANZETTI'EGO.

W ub. niedzielę w lokalu przy ul. Marjackiej 1 w Sosnowcu zostało zwołane przez Związek górników ZZP. zebranie, na które przybyło kilkaset osób. Przewodniczył Idzikowski. Między innemi omawiano sprawy tyczące uposażenia robotników oraz sprawy bieżące. Gdy jednakże zabrał głos przedstawiciel wolnych związków z Katowic, niejaki Cepernik, proponując wystosowanie protestu przeciw skazaniu Sacco i Vanzettiego na sali powstał chaos. Zebranie rozwiązano.

W tym samym dniu bawił w Zagłębiu Czuma, osławiony przywódca PPS. lewicy, który usiłował urządzić zebranie protestacyjne. Wskutek jednakże braku zezwolenia ze starostwa na urządzenie zebrania, policja do żadnych wystąpień Czumy nie dopuściła.

Straty wskutek pożaru cegielni.

Po obliczeniu strat, jakie powstały wskutek piątkowego pożaru w cegielni Sosnowieckiego Towarzystwa, okazało się, że wynoszą one 9500 zł.

Choroby zakaźne.

W ub. tygodniu na terenie Sosnowca zanotowano 5 wypadków duru (tyfusu) brzusznego, 2 wypadki krztuśca i 1 gruźlicy. Mieszkań w tym czasie odkażono 7.

Starość nie radość...

W ub. sobotę policja została zawiadomiona przez Józefa Bolakowskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Kaliskiej 16, że ojciec jego, 60-letni starzec Kazimierz Bolakowski, opuścił dom 18 bm. i zniknął bez śladu. Wszczęte przez policję poszukiwania nie pozostały bez rezultatu, bo oto w ub. niedzielę nad Brynicą znaleziono niedołężnego i wyczerpanego z sił starca. Odnalezionego Bolakowskiego oddano pod opiekę wydziału opieki społecznej przy Magistracie sosnowieckim.

Co komu skradziono?

Do mieszkania Majera Bessera, zamieszkałego w Sosnowcu (Dęblińska 11) dostali się przy pomocy otwarcia drzwi podrobionym kluczem nieznani złodzieje, przyczem skradli futra, lichtarze, garderobę i inne przedmioty wartości 4000 zł.

Bronisławie Gołębiowskiej z Sosnowca (Prosta 2) skradziono w „Zaciszu" sakiewkę z gotówką.

Z mieszkania Abrama Kajzera, zamieszkałego w Sosnowcu (Krzywa 3) nieznani sprawcy skradli garderobę, wartości 1500 zł.

Ciągle kradną.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za kradzież kartofli na szkodę Icka Klingera (Piłsudskiego 36) — Władysława Nowodzińskie[go] (Ostrogórska 6) na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i Feliksa Bątka (Grzybowa 2) na miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat; za kradzież stali, kołnierza futrzanego, kożuszka i prześcieradła na szkodę Berka Wolfa Fi-zla (Dęblińska 5) — służącą Antoninę Nowak na 2 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego; za kradzież 400 złotych na szkodę Józefa Kudeli (Chmielna 12) służącą Władysławę Treja na 6 tygodni więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Kolonje letnie dziatwy sosnowieckiej.

KOLONJE W BŁĄDZĄCE, BUSKU ZAKOPANEM. — PÓŁKOLONJE DLA TYCH DZIECI, KTÓRE NIE MOGŁY WYJECHAĆ.

Dnia 25 bm. przyjeżdża do Sosnowca kolonja letnia dzieci z Błądzonki koło Suchej, finansowana przez Magistrat. Niedawno podawaliśmy sprawozdanie z inspekcji tej kolonji.

Pomoc dzieciom zagłębiowskim, wyrastających w warunkach fatalnych jest konieczną. To też właściwe i umiejętne prowadzenie kolonij letnich, odpowiednie dożywianie jest niesłychanie ważne. Wszystkie większe miasta w Polsce wysyłając rok rocznie maleństwa, aby nabrały sił, pokrzepiły swe nadwątlone zdrowie, wprawiły się do walki z czyhającemi na ich słabe organizmy zarazkami.

Sosnowiec wysłał w roku bieżącym swe dzieci na kolonje do Błądzanki około Suchej w ilości 490.

Cała kolonja podzielona była na dwie grupy: pierwsza w ilości 240 dzieci, druga w ilości 250. Oczywiście koszty utrzymania były ogromne i prawdopodobnie impreza zakończy się deficytem. O ile w zeszłym roku miesięczny koszt utrzymania dziecka wynosił około 40 zł., to w obecnym roku prawdopodobnie przekroczy cyfrę 60 zł. Pieniądze te oczywiście na marne nie poszły skoro się zważy, że niektórych malców przybyło po 6 kilogramów.

Poza kolonją w Błądzące, Sosnowiec wysłał 21 dzieci do Zakopanego, 24 dzieci do Buska. Do Buska wysłane zostały te dzieci, które wymagają leczniczych wód, a więc chore na skrofuły, gruźlicę kości i t. p.

Kandydatów na kolonje letnie było znacznie więcej, aniżeli było możliwem wysłać. To też, dla reszty, która musiała pozostać w Zagłębiu, a której potrzebne było lepsze odżywienie, (a było ich 400) urządzono w Sosnowcu półkolonje. Każde dziecko otrzymało codziennie 2 bułki wagi ogólnej 200 gr. i pół litra mleka. Pod przewodnictwem opiekunki lub opiekuna udawały się na wycieczki poza miasto, gdzie na świeżem powietrzu zabawiały się w gry ruchome, gimnastykowały się i t. d. W dni słotne zbierały się w salach szkolnych na pogadanki, zabawy i t. p.

Stosunkowo niewielka liczba dzieci korzystała z dobrodziejstwa kolonij letnich. Tylko najbiedniejsze, w pierwszym rzędzie sieroty i dzieci bezrobotnych.

Niewątpliwie brak funduszów ograniczył możność wysłania większej ilości. I kto wie, czy Magistrat sosnowiecki nie popełnił wielkiego błędu, znajdując pieniądze na rzeczy o zabawnieniu partyjnem, a ograniczając sumy na wydział opieki społecznej, w szczególności na opiekę nad dziatwą. Była o tem mowa nieraz na posiedzeniach Rady miejskiej.

Za opór policji.

(l) Frajndla Zając (Warszawska 22) miała zapłacić w magistracie grzywnę, ponieważ jednak tego nie uczyniła, wysłano do jej mieszkania policjanta, który najpierw zażądał zapłacenia należytości, później zaś, gdy Zającowa odmówiła — chciał ją zaprowadzić do magistratu. Żydówka wyrwała się posterunkowemu, poczem wpadła do drugiego pokoju i zamknęła drzwi na klucz.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Zającową za opór policji na 15 złotych grzywny.

Esencji zaczynają używać i mężczyźni...

Wiadomo, że najpopularniejszym środkiem stosowanym przy popełnianiu samobójstwa jest esencja octowa. Niedroga bowiem kosztuje i można jej wszędzie nabyć bez żadnych ograniczeń. Utarło się już powszechnie, że esencja jest trucizną używaną zazwyczaj przez kobiety. Kłam temu twierdzeniu zadał jednakże onegdaj p. Henryk Kałabiński, zamieszkały w Sosnowcu (Nowopogońska 36), który wróciwszy wieczorem do domu nieco podchmielony, po kłótni z żoną usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Kałabińskiego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono na kurację do szpitala miejskiego na Pekinie.

Za bezprawne pobieranie zasiłków.

(l) Bolesław Lisek (Nowopogońska 32) przy pomocy oszustwa nieprawnie pobierał zasiłki z Funduszu bezrobocia. Posiedzi za to 2 tygodnie w areszcie.

Z prywatnego oskarżenia.

(l) Józef Cegłarek i Stanisław Surowiecki obaj zamieszkali przy ulicy Towarowej 8 ordynarnie nawymyślali swej sąsiadce Marji Grabisz. Niewiasta wniosła skargę do Sądu pokoju w Sosnowcu, który skazał każdego z pozwanych na 3 dni aresztu.

Fryzjer bez patentu.

(l) Ponieważ Tadeusz Skrześński strzygł i golił w swem prywatnem mieszkaniu przy ulicy Rybnej 6, a nie posiadał patentu, przeto policja spisała mu protokuł a Sąd pokoju skazał go na 50 złotych grzywny.

Sprytny Lejzorek.

(l) Lejzor Dancygier (Kościelna 3) handlował w swoim lokalu bielizną, nie uważał je dnak za stosowne wykupić odpowiedniego patentu. Urządził się inaczej. Nabył mianowicie za bezcen starego gruchota — maszynę do szycia bielizny, zupełnie już nie nadającą się do użytku i... wykupił patent na prowadzenie pracowni bieliźniarskiej, aby mniej zapłacić.

Kombinację odkryto i oto Sąd pokoju skazał sprytnego Lejzorka na 243 złote grzywny.

Za pobicie sąsiadki.

(l) Józef Rokita (Pawia 7) pobił swoją sąsiadkę Janinę Tchuszewską. Sąd pokoju skazał krewkiego „dwunoga" na 3 dni aresztu.

ROZTARGNIONY.

W nocy p. profesor ni stąd ni zowąd zaświecił światło: chciał się przekonać, czy śpi.

MĄDRE DZIECKO.

Ojciec posłał córeczkę swoją z listem, do skrzynki i dał jej pieniądze na markę. Dziecko wróciło za chwilę z pieniędzmi i mówi.

— Znaczek oszczędziłam ,bo tak udało mi się wrzucić list, że nikt nie, widział.

Badanie emigrantów

WYJEŻDŻAJĄCYCH DO KANADY.

Rząd kanadyjski wydał nową ustawę, na mocy której immigranci z wysp brytyjskich i kontynentalnej Europy zamierzający wyjechać do Kanady, podlegać będą badaniom lekarskim w Europie, a nie w portach kanadyjskich. Przeznaczonych już zostało do tego celu 25 lekarzy i wysłanych za morze.

Jak dotąd kwalifikowali emigrantów do Kanady inspektorzy immigracyjni polegając na świadectwach zdrowia wydawanych przez lokalnych lekarzy w Europie. Rzeczywiste badania stanu, zdrowia odbywały się dopiero w portach Quebec, Saint John i Halifaxie, co okazało się niepraktyczne z tego powodu, że wielu immigrantów musiano z powrotem odsyłać do kraju w razie słabego zdrowia.

Obecnie każdy immigrant badany będzie przez lekarzy kanadyjskich zanim opuści Europę i jeśli jego stan zdrowia nie będzie zadowalający, podróż jego do Kanady zostanie wstrzymana.

Ze sportu.

NIEDZIELNE ZAWODY O MISTRZOSTWO I LIGI ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO.

KS. SOSNOWIEC — KS. WIRGINJA 13:0 (5:0). Boisko TS. Victoria. Przez całe 90 minut gra toczyła się pod bramką KS. Wirginji, a bramki zdobywali nietylko gracze napadu, lecz również z pomocy i obrony. Na wyróżnienie z KS. Sosnowiec zasługuje p. Skarba, gracz młody lecz niezwykle ambitny i dobrze zapowiadający się na przyszłość.

Dziwić się należy, że KS. Wirginja, który w zeszłym roku był również na ostatniem miejscu, w tym sezonie znajduje się w I Lidze Zagł. Dąbr., gdyż jego I drużyna jest znacznie gorsza od II drużyn tutejszych klubów. Sędziował p. Kalinowski z Górnego Śląska b. dobrze.

TS. VICTORIA — KS. SARMACJA 1:0 (0:0). Gra dosyć równorzędna i TS. Victoria z trudem zdobywa bramkę przez p. Filipkowskiego. Zawody prowadził p. Kalinowski b. dobrze.

ZTGS. HAKOACH — TKO. ŚWIT 1:0 (0:0). Zawody powyższe odbyły się na boisku KKS. Ruch z niezasłużoną porażką TK. Świt znacznie lepszego od swego przeciwnika. ZTGS. Hakoach bramkę uzyskał z karnego. Sędzia p. Arczyński z Krakowa dobry.

ZTGS. MAKABI — KS. BRYNICA 6:0. Na boisku OKS. w Czeladzi, odbyły się zawody pomiędzy powyższemi drużynami.

Przez cały przeciąg gry przewaga ZTGS. Makabi.

POSTĘP (OLKUSZ) — GWIAZDA (BĘDZIN 2:0 Na boisku w Olkuszu żydowskie drużyny rozegrały koleżeńskie zawody w dn. 21 bm. z przegraną dla Gwiazdy. Gra pozostawiała wiele do życzenia, bałaśliwa i nudna bez żadnej techniki. Sędziował nieszczególnie p. Landau z Sosnowca.

OLKUSZ I VESTA II 2:1. Po zawodach powyższych występowały drużyny Olkusza I i Vesty II. Silniejsza fizycznie drużyna Olkusza zdobyła dwie bramki. Gra więcej kombinacyjna była dość interesująca, szczególniej po pauzie. W drugiej połowie sędzia usunął z boiska dwuch graczy Olkusza pp.: Newiarę II i Kasprzyka. Drużyna Vesty choć słabsza fizycznie grała ambitnie i spokojnie. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz p. Stefan Kaczmarzyk, który był doskonałym. Sędziował bardzo dobrze podoficer z 20 p. p. z Krakowa, będący na manewrach.

Żmija w naszych lasach.

W naszych lasach są żmije, atoli, tępione coraz bardziej zanikają. Tego, że żmije giną, nikt zapewno żałować nie będzie. Żmija bowiem, chociaż przeważnie leśne, łowi myszy, pożytku żadnego nie daje i jej obecność a nawet myśl o niej czyni nam pobyt w lesie niemiłym. Niewielu ludzi może powiedzieć o sobie, że widziało w lesie żmiję. Można przez dziesiątki lat być zwolennikiem przechadzek po lesie, można spotkać dość często węże, przecież żmij się nie widzi.

Po czem poznać żmiję? Najpierw po tem, że prawie nigdy przed człowiekiem nie ucieka. Można ją poznać po złośliwych oczach i ruchach gwałtownych. W charakterze żmii leży bowiem łatwość wpadania w gniew, który uwania się w oczach i w ruchach. Jeżeli żmiję dostrzeżony w odległości kilku kroków i mamy w ręce laskę, łatwo z nią damy sobie radę, ponieważ każde uderzenie laską, czy w głowę czy w grzbiet jest dla niej niebezpieczne i paraliżuje jej ruchy. Żmija czepia się konaru drzewa i z pewnej wysokości czyha na zdobycz. Często wspina się na drzewo i szuka gniazd ptasich z jajami, które wypija lub chwyta siedzącą na gniazdzie samiczkę.

Najgorsze jest spotkanie się ze żmiją, zwieszającą z gałęzi, gdzie jej nikt się nie spodziewa. Najczęściej atoli spotykamy się ze żmiją przy zbieraniu jagód lub grzybów. Ukąszenie następuje zwykle tak szybko, że zbierający jagody lub grzyby ani się spostrzeże, a już został ukąszony. Również niebezpieczne jest zbieranie drzewa z sągów lub rozbieranie kupek gałęzi w lesie, pod któremi często mają gniazda. Pies zdradza instynktowną obawę przed żmijami i atakuje je bardzo ostrożnie. Jedyny też nie ma przed niemi żadnego respektu. Jeż obwącha żmiję ze wszystkich stron, poczem rzuca się na nią, zabije przegryzieniem kości pacierzowej. tuż przy głowie i zjada z apetytem, pozostawiając głowę.

Jeż jest jej najniebezpieczniejszym wrogiem, a spotykają się nierzadko, ponieważ on i żmija zwykle pory polują...

Przyrząd jadowy żmij obejmuje naprzód gruczoły, jad wyrabiające, podobne do gruczołów ślinowych. Umieszczone są w pobliżu jamy paszczowej, gdzie znajdują się dziurkowate zęby jadowe, do wprowadzenia w ranę jadu służące. Jad w gruczołach zebrany spływa cienkim przewodem do otworu w nasadzie zęba jadowego. Zęby jadowe są umieszczone na ruchomych kościach szczęki górnej, które w chwili ukąszenia przyciskając gruczoł, wetrzykują jad w zadaną ranę.

Żmija obok grzechotnika należy do rodzaju wężów najbardziej jadowitych. Poznać ją można także po głowie sercowatej, gdy inne węże mają głowy nie wyróżniające się wielkością od reszty ciała. Znamy trzy gatunki europejskiej żmiji; u nas znajdują się tylko jeden. Żmija dochodzi do dwuch stóp długości, jest grubawa, ma krótki ogon.

Barwa ogólna jest brudno-szara w odcieniach rozmaitych, wzdłuż grzbietu ciągnie się smuga brunatna lub śniada w gzygzak połamana.

Dawniej wyróżniano u nas trzy gatunki żmij, ... ich barwa. Obecnie przekonano się, że w ubarwieniu gra rolę różnica płci. Samce zwykle mniejsze i cieńsze mają barwy jaśniejsze, smuga zaś i plamy boczne zawyczaj czarne. Samica bywa większa. Prawie wszystkie żmije czarne okazywały się samcami.

Żmija u nas przebywa najchętniej w zaroślach, na wyrębach, lub miejscach kamienistych, dających jej schron; rzadziej zdarza się w lasach wilgotnych i wśród błot. W niewoli zwykle żadnego pokarmu przyjmować nie chce.

Chociaż ukąszenie żmij w naszym klimacie rzadko bywa śmiertelne, zawsze jednak jest bardzo niebezpieczne. Rana, często w gangrenę przechodzi, a po zabliźnieniu pozostają dolegliwości chroniczne. Ratunek polega na spiesznem wydaleniu z ranki nie większej czasem od ukłucia szpilką, jadu.

W tym celu nacina ją się czystym scyzorykiem, powiększa i krew wyciska. Należy utrzymać kwotok najobfitszy. Pomaga też wypalenie rany węglem żarzącym. Następnie wskazane są środki napotne, ponieważ ...

Z całej Polski.

UCZCZENIE 318 POLEGŁYCH.

Staraniem małopolskiej Straży Obywatelskiej odbyło się wczoraj rano w Zadwórzu poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik, który ma stanąć pod kurhanem, gdzie spoczywa 318 bohaterów, poległych 17 sierpnia 1920 r. w walce z bolszewikami. W pielgrzymce, którą zorganizowali z okazji tej uroczystości, wzięło udział kilka tysięcy osób.

Po przybyciu do Zadwórza specjalnym pociągiem delegaci utworzyli pochód i ruszyli pod kurhan, gdzie ks. Pacholik odprawił mszę św. Po mszy św. ks. kanonik Librowski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, a następie w gorących słowach złożył hołd poległym. Drugi przemówił gen. Norwid-Neugebauer, później wojewoda tarnopolski Siedlecki, a w końcu prezes małopolskiej Straży obywatelskiej, pos. Mączyński. Po poświęceniu kamienia węgielnego urządzono defiladę przed kurhanem oraz złożono wieńce. Gen. Norwid-Neugebauer imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu złożył wspaniały wieniec i kwiaty.

ZABYTKI W KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ.

W kościele N. M. Panny w Kalwarji Zebrzydowskiej niedaleko Krakowa, znajdują się cenne zabytki sztuki, które przypomina obecnie prasa z okazji 40-lecia koronacji cudownego obrazu. Kościół ten, zbudowany w r. 1609 posiada pięknie rzeźbiony ołtarz z XVII wieku, w nim zaś figurę srebrną Matki Boskiej odlaną w Loretto w r. 1590 na zlecenie wojewody Zebrzydowskiego. Bogate stalle, pięknie inkrustowane, ufundował miecznik Zebrzydowski, syn fundatora kościoła. Wśród obrazów wyróżnia się św. Franciszek Antoni, pędzla O. Franciszka Lekszyckiego, malarza-zakonnika z Krakowa, dalej św. Joachim pędzla Łęczyckiego, oraz obraz nieznanego mistrza, szkoły włoskiej, przedstawiający św. Franciszka z Assyżu. Sufit kościoła malował Włodzimierz Tetmajer.

WŁADZE LITEWSKIE NIE WYDAJĄ POLSKIEGO PILOTA.

Sierżant-pilot 11 pułku lotniczego Ruszkowski, który spadł z aeroplanu w okolicy Kiejdan na Litwie, umieszczony został w szpitalu więziennym w Kiejdanach, następnie zaś przewieziony do Kowna, gdzie się też obecnie znajduje. Stan zdrowia Ruszkowskiego nie budzi już żadnych obaw. Rząd litewski opiera się wydaniu Ruszkowskiego, chcąc za wszelką cenę postawić sierżanta przed sądem pod zarzutem wywiadu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Ruszkowski wydany zostanie w drodze wymiany. Władze polskie zwróciły się do miarodajnych czynników litewskich z propozycją wyznaczenia przedstawicieli do mieszanej komisji polsko-litewskiej, którаby omówiła warunki wymiany.

SPRYTNY OSZUST.

W sobotę zgłosił się w lwowskiej głównej kasie pocztowej osobnik, który przedłożył poświadczenie nadania telegraficznego 18.000 zł. w urzędzie pocztowym w Hrubieszowie na nazwisko Tadeusza Mazurka we Lwowie. Urzędnik stwierdziwszy autentyczność poświadczenia, pieczątki oraz legitymację interesanta wypłacił bez wahania wspomnianą kwotę. Po pewnym czasie urzędnik zwrócił się do oddziału przekazów telegraficznych, celem stwierdzenia, czy nadeszło już zlecenie wypłaty. Jak się okazało, żadnej wiadomości z Hrubieszowa o przekazie 18.000 nie otrzymano. Powiadomiona o oszustwie dyrekcja poczty zwróciła się do policji, podając rysopis oszusta. Zdaje się, że będzie rzeczą trudną wpaść na jego trop, gdyż należy on prawdopodobnie do szajki międzynarodowych oszustów, którzy dokonali podobnych przestępstw w Białymstoku, Lublinie itd.

AFERA KOKAINOWA D-RA KARLINA.

Pod koniec czerwca rb. władze celne w Zgąszyniu przytrzymały tajemniczego osobnika, który przedstawił się jako kurjer dyplomatyczny Międz. Biura pracy przy Lidze Narodów. Rzekomy kurjer miał przy sobie bagaż, który zadeklarował jako przesyłkę dyplomatyczną. Sprawa nie wywołałaby żadnych trudności gdyby celnicy nie stwierdzili pewnych niedokładności. Rzekomy kurjer dyplomatyczny nie znał bowiem — jak stwierdzono — dyplomatycznych zwyczajów i zapytany o klucze, których kurjer dyplomatyczny nigdy nie posiada, tajemniczy osobnik wygadał się, że klucze spoczywają u niego w kieszeni.

Sprawa była już jasna, zwłaszcza, że „bagażem dyplomatycznym“ zbyt często posługiwali się przemytnicy. Przy kontroli okazało się że bagaż, na którym znajdowały się nalepki, „dyplomatyczne“, zawierał przesyłkę rozmaitych narkotyków, medykamentów i innych środków aptecznych, jak morfiny, kokainy itd.

Niefortunnym „kurjerem dyplomatycznym“ był rzekomy dr. Harry Karlin, 25-letni żyd ze wschodu, którego też aresztowano. W połowie lipca odbyła się rozprawa, w czasie której Karlin usiłował „wymigać“ się z afery, oświadczając, iż nie wiedział, co bagaż zawiera, i zobowiązując się wskazać świadka, który powierzył mu bagaż w Berlinie. W celu przeprowadzenia dalszych dochodzeń oraz zarekwirowania świadka, rozprawę odłożono.

Być może, że nowa rozprawa, która odbędzie się niebawem, ujawni ciekawe szczegóły, dotyczące dosyć silnie rozpowszechnionego handlu kokainą i morfiną.

Wielka afera brylantowa.

OSZUSTWO DOKONANO W PARYŻU. — SPRAWCĘ UJĘTO W POLSCE.

Z jedną z pierwszych firm francuskich w Paryżu „Zjednoczeni jubilerzy Singer et Compagnie“ znajdował się w kontakcie, Gordon Rajczuk właściciel kilku domów w Paryżu. **Rajczuk był pośrednikiem przy tranzakcjach walutowych i jednocześnie handlował brylantami.** W firmie Singer przez pewien czas przeprowadzał również tranzakcje i wywiązywał się z nich należycie.

Kiedy wreszcie pewnego dnia przed dwoma miesiącami firma ta wręczyła mu w komis cenniejszy skarb w postaci brylantów różnych rozmiarów, **stanowiących wartość przeszło 40.000 dolarów, Rajczuk znikł bez wieści.**

Miał on z brylantmai udać się do Gdańska, gdzie rzekomo oczekiwali na niego kupcy. **Zrozpaczeni właściciele poruszyli całą paryską policję, która znów nawiązała kontakt ze wszystkiemi miastami w Europie, celem schwytania oszusta.** Energicznie przedsięwzięte poszukiwania naprowadziły ślad na Polskę. I oto tutaj sprawa ta oparła się o urząd śledczy w Warszawie. Naczelnik urzędu śledczego nadkomisarz Szafrański, zabrał się do niej osobiście. Jednocześnie do Warszawy **przybył przedstawiciel firmy poszkodowany p. Singer, komisarz policji paryskiej Kolombo wraz z jednym z wywiadowców tamtejszego urzędu śledczego.**

Stwierdzono, że Rajczuk jest rodem z Polski, że od kilkunastu lat zamieszkuje w Paryżu, a urodził się na Litwie. Wszczęto poszukiwania w Wilnie, Grodnie, Lidze, Białymstoku. **Nie dały one jednak żadnych wyników.**

Rozpoczęto śledztwo w Gdańsku, dokąd też prowadziły ślady, że Rajczuk był w Gdańsku, skąd rzekomo miał wyjechać do Inowrocławia.

Tymczasem policja natrafiła na **poszlaki kierujące się znów do Bydgoszczy,** gdzie Rajczuk miał otrzymać list adresowany na poste restante.

Bydgoski urząd śledczy zarządził ścisłą obserwację korespondencji i wreszcie Rajczuka **ujęto w chwili kiedy zgłaszał się po odbiór listu.** Oszusta przewieziono do urzędu śledczego w Warszawie. **Przyznał się do winy.** Wobec tego, że przy Rajczuku nic nie znaleziono, czynione są poszukiwania celem odnalezienia brylantów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rezerwy zbożowe.

MEMORJAŁ ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLN.

W związku z powziętą przez Rząd decyzją utworzenia rezerw zbożowych, Związek Polskich Organizacyj Rolniczych złożył w tej materji Rządowi odpowiednie memorjały.

Według opinji sfer rolniczych, celem tych rezerw jest: 1) przystosowanie zdolności nabywczej rynku wewnętrznego do intensywnej podaży zboża w okresie pożniwnym, 2) zakup i zatrzymanie w kraju tych ilości dostarczanego przez producenta zboża, które, przewyższając bieżące zapotrzebowanie rynku, musiałoby być wywiezione zagranicę i 3) wprowadzenie rezerw do obrotu w okresach niedostatecznej podaży zboża. Akcja prowadzenia zapasów — stwierdza dalej memorjał — winna być ściśle zastosowana do sytuacji rynkowej, co nie pozwala na określenie zgóry rozmiarów tworzonych rezerw. Możliwem natomiast jest określenie maksimum zapasów. Akcję zakupów należy ograniczyć przedewszystkiem do zbóż chlebowych których wywóz przybiera największe rozmiary. Zbiory jęczmienia są zwykle wyższe od zapotrzebowania w kraju, przeto Zw. Pol. Org. Roln. sądzi, że eksport jęczmienia nietylko nie może być tamowany, lecz odwrotnie — musi być popierany.

Co do terenu, na jakim mają się odbywać zakupy zapasów zbożowych, to akcja ta winna objąć województwa, Poznańskie, Pomorskie, zachodnie części wojew. Łódzkiego i Warszawskiego, gdyż te tereny rozporządzają nadwyżkami zboża w stosunku do lokalnej konsumpcji.

Dla owocnej interwencji memojrał przypuszcza, że wystarczy, gdy na składach i młynach organy kierujące akcją rezerw zbożowych będą miały 1000 wagonów zboża, reszta zaś zapasów, w celu zmniejszenia kosztów prowadzenia całej akcji — ma być pozostawiona w składach producenta. Wkońcu Zw. Polskich Org. Rolniczych zajmuje stanowisko negatywne w stosunku do utrzymania nadal obowiązujących dzisiaj ceł wywozowych, uważając to za błędne z punktu widzenia polityki gospodarczej.

Kronika gospodarcza.

POŻYCZKI UDZIELONE PRZEZ BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. Na ostatniem posiedzeniu, odbytem w dniach 16 i 18 b. m. Rada nadzorcza Gospodarstwa Krajowego udzielał szeregu pożyczek inwestycyjnych w 8 proc. obligacjach komunalnych Banku Gosp. Kraj. na budowę rzeźni, elektrowni, hal targowych, kanalizacji i t. p. następującym gminom miejskim:

Będzin zł. 100.000 w złocie. Kalisz — 200 tys., Kołomyja — 500 tys., Końskie 100 tys., Płock 200 tys., Sochaczew 100 tys., Włocławek 100 tys., Zawiercie 200 tys., Równe 270 tys., Suwalki 250 tys., Grudziądz 250 tys., razem zł. 2.270.000 w złocie.

Tego samego rodzaju pożyczki otrzymały również następujące powiatowe związki komunalne: powiat Końskie zł. 200 tys. w złocie, Konstantynów 200 tys., Miechów 300 tys., Turek n. Str, 500 tys., pow. Wileńsko-Trocki 120 tys., Zamość 50 tys., Dzisna 300 tys., izba rzemieśl. w Grudziądzu 200 tys., razem zł. 1.420.000 w złocie.

ZAOPATRYWANIE SIĘ W WĘGIEL. Pomimo apelu Ministerstwa komunikacji w sprawie wykorzystania wolnych węglarek i zaopatrywanie się w węgiel już teraz, ruch w tej dziedzinie jest minimalny i, jak stwierdzają fachowcy, mniejszy nawet niż w ubiegłym roku o tej porze. Zwykle zaopatrywali się o tej porze w węgiel urzędnicy, oraz średnio zamożne rodziny, w roku bieżącym zaś, wskutek ogólnego zubożenia, składy otrzymują minimalne zapotrzebowania, a więc i same większych zapasów w tej chwili jeszcze nie robią z braku gotówki obrotowej. Należy się przeto spodziewać, że na jesień, gdy wagony potrzebne będą pod buraki i inne artykuły, napotkamy na poważne trudności przy przewozie węgla kolejami.

OBROTY GIEŁDY PIENIĘŻNEJ WARSZAWSKIEJ. Ogólna suma obrotów, dokonanych na giełdzie pieniężnej w Warszawie wyniosła w pierwszem półroczu rb. 661.917000 zł. wobec 212.962.200 zł. z tego samego okresu czasu r. 1926. Tak znaczny wzrost obrotów świadczy o poważnej poprawie naszego życia gospodarczego w r. b. Obrót poszczególnemi grupami przedstawia się w złotych następująco (pierwsza cyfra z I-go półrocza 1927 r., druga dla porównania z I-go półrocza 1926 r.): dewizy 490,053.500 zł. (179,062,100), banknoty 43,006.100 (13,965,100), monety 210.000 (4.220.300), akcje 87.717.400 (6,806,000), papiery lokacyjne 40.920.100 (8,908,700).

Z giełdy warszawskiej.

z dnia 22 sierpnia 1927 r.

Bank Dyskontowy 132.00. Bank Handlowy 132.00, Bank Polski 139.50—139.25. Sp. 98.00. Siła i Światło 96.00. Częstocice 3.00 Cukier 5.00. Węgiel 93.00—95.00. Nobel 49.25.50.00, Żegluga 0.47, Lilpop 30.00—30.50 Modrzejów 9.25—9.20. Ostrowiecki 88.00—89.50. Pocisk 2.50. Rudzki 60.00, Starachowice 62.50—65.50—64.50. Zawiercie 38.00. Żyrardów 18.25—18.75, Borkowski 3.30—3.35

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.91. Nowy Jork 8.93, Londyn 43.49 Paryż 35.07 i pół. Wiedeń 126.00. Praga 26.51 Włochy 48.83. Szwajcarja 172.46. Holandja 358.50.

Tendencja dla akcyj i walut utrzymana Londyn mocniejc.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

z dnia 22 sierpnia 1927 r.

Żyto nowe 37.00-38.00. Pszenica nowa 48.00-49.00. Jęczmień brow. 36.00-38.00, Jęczmień targowy 32.00-34.00. Owies nowy 32.00-33.50. Otręba żytnia 24.50-25.50, Otręba pszenna 24.50-25.00. Mąka żytnia 70 proc. 57.50-59.00, Mąka żytnia 65 proc. 59.00-60.50. Mąka pszenna 65 proc. 74.00-76.00. Rzepak 54.00-56.00.

Usposobienie bez zmiany.

ECHA LETNIE.

U wód siarczano-słonych.

Solec, w sierpniu 1927 r.

Kto po kilku latach niebytności przyjeżdża do Solca, zdumiewa się, co usilna praca może dokonać ze zaniedbanego zdrojowiska. Na pierwszy plan wysuwa się nowy piękny gmach łazienek, wybudowanych na miejscu spalonych w roku 1921. W całem uzdrojowisku zaprowadzono oświetlenie elektryczne budynki zakładowe, a szczególnie hotel, pięknie odnowione: w hotelu urządzona sala balowa i restauracja. Park zakładowy starannie utrzymany, tu i owdzie piękne kwietniki taras i kolumnada w łazienkach, tonące w zieleni.

Sławę zdrojowisku przynoszą znane, najsilniejsze w Polsce wody siarczano - słone których błogosławione skutki odczuwają najlepiej kuracjusze. Oprócz kąpieli siarczano-słonych zakład wydaje szereg innych zabiegów leczniczych, jak kąpiele mułowe, iglicowe, kwaso-węglowe, jodo-bromowe, stosuje się naświetlania lampą kwarcową, elektroterapję itd. O frekwencji Solca świadczy fakt, iż codziennie wydaje się do 600 kąpieli. Oczywiście, nie przyjeżdżają ludzie do Solca dla rozrywek i zabaw, ale przedewszystkiem chorzy, szukający ulgi w cierpieniach.

O ile chodzi o rozrywki, to można i tutaj je znaleźć w postaci koncertów orkiestry zdrojowej, występów przyjezdnych artystów czytelni, zaopatrzonej w dzienniki krajowe i zagraniczne: malownicze położenie Solca u stóp Kamiennej i Magierowej Góry, z których rozciąga się śliczny widok na Karpaty i majaczejące w dali Tatry, stanowią również atrakcję Solca. Poza Kamienną i Magierową Górą odbywają kuracjusze wycieczki do malowniczych okolic, pełnych pamiątek historycznych, jak do Winiar nad Wisłą, Rogowa, Wiślicy, Czarkowa i t. d.

Ceny mieszkań umiarkowane i przystępne Hotel i wille zakładowe posiadają kilkaset pokói od skromnych aż do wykwintnych. Pokój można już otrzymać za cenę ok. 3 zł. dziennie, a nawet niżej; utrzymanie waha się od 4.50 do 6 zł. dziennie.

W zdrojowisku przebywa w roku bieżącym dr. Krasowski, b. ordynator szpitali wiedeńskich, praktykujący przed wojną w Karlsbadzie oraz lekarz zdrojowy dr. Bielnicki.

Dojazd do Solca, dzięki zaprowadzeniu stałej komunikacji autobusowej, dogodny: przy warszawskich pociągach w Kielcach oczekują autobusy, które dowożą kuracjusza do zakładu za cenę 10 zł.

Frekwencja liczna, mimo to jednak, szczególnie w rozpoczynającym się ostatnim sezonie, mieszkanie otrzymać można łatwo.

P.

DZIŚ A DAWNIEJ

Gdy rozprawiano w towarzystwie o upadku moralności, nagle zabrała głos ciocia Femcia.

— Niech sobie mówią i piszą co chcą, ale ja widzę, że mężczyźni są obecnie moralniejsi niż dawniej.

— Jakto?

— Trzydzieści lat temu nigdy nie mogłam sama przejść spokojnie przez ulicę, a dziś nawet nie spojrzą w moją stronę

Polacy poza Polską.

SYTUACJA POLAKÓW NA ŁOTWIE.

Stan gospodarczy Polonji łotewskiej nie przedstawia się wesoło. Tłomaczy się to z jednej strony ogólnem ciężkiem położeniem gospodarczem Łotwy, z drugiej zaś tem, że znaczny odsetek ludności polskiej stanowią niewykwalifikowani robotnicy miejscy, którzy wogóle i wszędzie są najbardziej upośledzoną grupą społeczną. Zarobki tej grupy wahają się pomiędzy 30 a 60 ls. miesięcznie, zależnie od pory roku i rodzaju zatrudnienia, gdyż minimalny koszt utrzymania średniej rodziny robotniczej, niespożywającej mięsa, wynosi 60 ls. miesięcznie. Lepiej mają się wykwalifikowani robotnicy fabryczni, zarabiający przeciętnie 90 ls. miesięcznie. Stosunkowo najlepsze jest położenie robotników rolnych, gdyż prócz zarobku około 30 ls. miesięcznie otrzymują oni produkty spożywcze, mieszkanie, a czasami nawet i ubranie. Położenie garści inteligencji pracującej, mającej z konieczności większe wymagania, jest również bardzo niepomyślne, wskutek bardzo małych zarobków i wielkiej trudności w uzyskaniu pracy.

POLSKA OSADA W TURCJI.

W pobliżu Stambułu leży mała, jedyna w Turcji czysto polska osada, która zwie się Adampol, a zawdzięcza swoje istnienie ks. Adamowi Czartoryskiemu, orędownikowi spraw polskich na emigracji.

Zajawszy się grupką polskich uchodźców w Turcji, zakupił ks. Czartoryski w r. 1842 od francuskiej kongregacji Lazarystów około 500 ha ziemi o kilkanaście kilometrów na wschód od Bosforu i osadził na nich pewną liczbę uczestników powstania listopadowego, do których po wojnie krymskiej przybyli zdemobilizowani kozacy ottomańscy z polskiej legji Michała Czajkowskiego (Mahmed Sadyka Paszy). W latach późniejszych przypływ Polaków był słabszy. Nazwa osady pochodzi od imienia jej założyciela. Turcy jednak nazywają osadę „Polonez keny", co dosłownie oznacza „polska wieś".

Ustanowiona przez ks. Czartoryskiego administracja opracowała pewnego rodzaju regulamin, którym mieli się koloniści rządzić. Każdy z osadników otrzymał tytułem wieczystej dzierżawy około 1 ha zalesionego terenu, przyczem był obowiązany doprowadzić go własną pracą do stanu uprawnego. Obszar ten mógł być powiększany w zależności od potrzeb i intensywności gospodarki poszczególnych kolonistów. Prawo sprzedaży, a właściwie cesji dzierżawionej ziemi zastrzeżone było wyłącznie dla Polaków. Z czasem ustrój kolonji przechodził rozliczne zmiany, do dziś wszakże przetrwała instytucja wójta, wybieranego przez ogół osadników. Cała osada składa się z 25 do 30 gospodarstw, stanowiących oddzielną gminę.

SZKOLNICTWO POLSKIE W SAKSONJI.

Koloniści polscy w Saksonji posiadają dotychczas 4 szkółki początkowe, a mianowicie w Lipsku, w Borna, Rosiz i Dreźnie. Do szkółki w Lipsku uczęszczało w r. ub. 50 dzieci, nauka zaś odbywała się dwa razy tygodniowo po 2 godziny, osobno dla oddziału niższego i wyższego. Do szkółki w Borna uczęszczało również 50 dzieci na naukę, która odbywała się raz na tydzień po 2 godziny popołudniu. Szkółka w Rositz liczyła 40 dzieci, nauka odbywała się raz na tydzień. Mniej pomyślnie przedstawia się rozwój szkółki polskiej w Dreźnie, a to z powodu braku sił fachowych.

Wieści z Rosji.

PENSJA DLA RODZINY POSŁA WOJKOWA.

„Sownarkom" postanowił wyznaczyć wdowie po zastrzelonym pośle Wojkowie pensję dożywotnią w kwocie 225 rubli miesięcznie, rodzicom Wojkowa 100 rubli miesięcznie.

DELEGACJA ROBOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH W MOSKWIE.

W tych dniach przybyła do Moskwy pierwsza delegacja robotników amerykańskich. Delegacja spędzi w Rosji sowieckiej 4 tygodnie, a poszczególne jej grupy zwiedzą Leningrad, Ural, Kaukaz i Zagłębie donieckie.

POWSTANIE KOZACKIE.

Uzbrojeni powstańcy przeciwsowieccy dokonali napadu na miasto Georgiew, w obwodzie kozaków terskich. Po zajęciu miasta powstańcy wtargnęli do gmachu komitetu komunistycznego, gdzie rozstrzelali trzech komunistów i obrabowali kasę oraz do lokalu sowieckiego związku przemysłowego, gdzie zmusili kasjera do wydania zawartości kasy. Po dokonaniu tego wycofali się powstańcy z miasta.

Miasto obłąkanych.

ORYGINALNE ROZWIĄZANIE PROBLEMU OPIEKI NAD CHORYMI UMYSŁOWO.

We wschodniej Belgji, niedaleko Antwerpji leży miasteczko Gheel. Jest to raczej osada, składająca się z 17.000 mieszkańców, z których 3.000 stanowią obłąkani. Chorzy porozmieszczani są bowiem w rodzinach prywatnych, po jednym albo nawet po dwuch i pozostają pod stałą opieką lekarską, biorą udział w życiu każdego ogniska domowego, w obrębie którego zostali ulokowani, a więc jadają przy wspólnym stole, biorą udział w rozrywkach domowników, pracują razem z nimi. Coś podobnego wydaje nam się bajką, nie mającą nic wspólnego z rzeczywistością. O historji miasta Gheel i jego miłosiernego współczucia dla nieszczęśliwych warjatów opowiada legenda:

Bardzo dawno temu schroniła się do Gheel irlandzka księżniczka Dimphne ze swym starym spowiednikiem, księdzem Gereborn, uciekając przed ojcem, który owdowiawszy, pragnął poślubić własną córkę i włożyć na jej skronie koronę królewską. Księżniczka potajemnie przyjęła wiarę chrześcijańską, a nie chcąc wstępować w związek kazirodczy, ratowała się ucieczką. Ojciec jednak w otoczeniu rycerstwa podążył za zbiegami, a odszukawszy ich kazał siwego Gereberna rozsiekać. Dimphne zaś zginęła z ręki zwyrodniałego władcy, król bowiem własnoręcznie odrąbał córce głowę toporem. Męczeńska śmierć księżniczki wnet otoczyła aureolą jej postać, tembardziej, że grób jej zasłynął w krótkim czasie cudami. Chorzy, opętani, w ówczesnem pojęciu, przez djabła, czyli obłąkani, odzyskiwali zdrowie u miejsca wiecznego spoczynku irlandzkiej królewny. Tłomaczono sobie to w ten sposób, że ponieważ dziewczyna zginęła z ręki oczywistego djabła, nic więc dziwnego, że chorzy przez djabła opętani, mogli znajdować przez nią uleczenie.

Zbudowano nad grobem Dimphne ogromny kościół i podejmowano pielgrzymki do świętego miejsca. Chory musiał zabawić 9 dni w Gheel, w ciągu których odmawiano za niego odpowiednie modlitwy, gdy tymczasem jego samego oprowadzano trzy razy dziennie po kościele, tak jednak, aby podczas owej wędrówki pacjent przeszedł pod sarkofagiem księżniczki, umieszczonym na czterech filarach.

Pielgrzymi podczas takiej „kuracji" musieli gdzieś mieszkać. Urządzono zatem przy kościele, a raczej przybudowano do niego niewielki dom, do każdej celi przeznaczono jedną siostrę miłosierdzia, której powierzano chorych, pod jej opieką przebywał obłąkany w czasie powyższych 9 dni. Byli wśród nich tacy, którym kilkudniowe modlitwy nie pomagały. Tym ostatnim przyszli z pomocą mieszkańcy miasteczka, wtedy jeszcze wioski, prosząc władze kościelne o pozwolenie przyjęcia do swych domostw obłąkanych. W czasach średniowiecza działała tu może niezbyt chęć zysku, ile kult religijny. Z czasem praktyka taka przeszła w zwyczaj. Dziś jedna z rodzin wieśniaczych w Gheel opowiada z dumą, że od 300 lat bez przerwy opiekowano się w niej obłąkanymi.

Gdy w 19 stuleciu z rozwojem medycyny badania nad chorobami umysłowemi przeszły całkowicie w zakres nauk lekarskich, opieka ta siłą rzeczy dostała się w ręce ludzi fachowo wykształconych. Dziś Gheel posiada szpital dla obłąkanych, obliczony na 100 osób. Tu poddani są obserwacji nowoprzybyli pacjenci i stąd dopiero umieszczani w domach prywatnych miasta. Ponieważ wszystkie sfery socjalne Gheel, począwszy od ludzi zamożnych, a kończąc na najbiedniejszych, chętnie przyjmują chorych, pacjenta lokuje się w domu, odpowiadającemu jego klasie społecznej, co wpływa oczywiście bardzo dodatnio na samopoczucie chorego. Chory ma, tego wymaga regulamin lekarski, swój własny pokój tak urządzony, aby gospodarze swobodnie mogli kontrolować swego pupila. Obłąkani nie pozostają jednak tylko pod opieką rodziny, u której mieszkają. Ścisła kontrola lekarska jest rozciągnięta nad wszystkimi. Lekarz specjalista zjawia się raz na tydzień w każdym domu, aby chorego zbadać.

Miasto podzielone jest na 5 sekcyj, w których służbę nadzorczą pełnią specjalnie do tego przeznaczeni funkcjonarjusze, noszący nazwę: gardes de sections. Obowiązkiem ich jest zwracać baczną uwagę na obłąkanych na ulicach miasta, pilnować aby chorzy o oznaczonej godzinie wracali do siebie, chronić przed ewentualnemi przykrościami ze strony publiczności, ostatnia możliwość nie zdarza się jednak często w Gheel, gdzie każde dziecko wychowane jest w miłosiernem poszanowaniu nieszczęśliwych warjatów i ich wybryków. Każda sekcja jest opatrzona w zakład kąpielowy.

Chorym wolno jest chodzić swobodnie po mieście w strojach nie różniących się niczem od ubrań normalnych mieszkańców Gheel. Wolno jest im pisywać listy, do zbierania których przeznaczone są specjalne skrzynki. Klucz od tych skrzynek jest w ręku naczelnego lekarza, przez którego ręce przechodzi cała korespondencja warjatów; tenże lekarz decyduje, czy list powinien być wysłany do miejsca przeznaczenia, czy też skonfiskowany. Ponieważ wiele chorób umysłowych kończy się zupełnem wyleczeniem pacjenta, zorganizowano pośrednictwo pracy dla byłych chorych celem ułatwienia im powrotu do współżycia ze społeczeństwem.

W. A.

Romantyczna ucieczka bandytki czarnogórskiej.

Wielką sensację wywołał w swoim czasie w Jugosławji proces przeciwko bandytce czarnogórskiej Stoji Markowicz, którą sąd przysięgłych skazał na 20 lat ciężkiego więzienia.

Piękna ta 25 - letnia kobieta była naczelniczką bandy hajduckiej w Czarnogórzu i ma na swym sumieniu oprócz niezliczonych grabieży również dwa życia ludzkie, a mianowicie pewnego sierżanta żandarmerji i jego towarzysza, który Markowiczównę usiłował zgwałcić.

Markowiczówna już kilka razy usiłowała zbiec z więzienia, wobec czego w r. 1926 przewieziona została do więzienia dla kobiet w Sawskiej Ceście pod Zagrzebem, skąd w tych dniach zbiegła.

Ucieczka bandytki nastąpiła w nader romantycznych okolicznościach. Przed kilku dniami do zarządu więzienia przyszedł jakiś młody człowiek, przedstawił się jako brat aresztantki. Radoje Markowicz, nauczyciel w miejscowości Piper, i prosił o pozwolenie zobaczenia się z siostrą. Zarząd więzienia przychylił się do prośby Markowicza, wobec czego zaprowadzono go na korytarz więzienny, dokąd po chwili przyszła Stoja Markowicz w towarzystwie dozorczyni. Po dłuższej rozmowie dozorczyni wezwała Markowicza do opuszczenia więzienia, gdyż czas, przeznaczony na wizytę, już minął. Brat z siostrą pocałowali się więc, a dozorczyni w tej samej chwili uchyliła drzwi, by wypuścić gościa. Nagle Markowicz rzucił się na dozorczynę, zręcznym ruchem powalił ją na ziemię, wyrwał klucze z ręki i wraz z siostrą rzucił się do ucieczki. Przed więzieniem czekał samochód, do którego oboje wsiedli i szybko umknęli.

Policja niezwłocznie rozpisała listy gończe i wszczęła za zbiegami energiczne poszukiwania, które jednakże zostały dotychczas bez rezultatu.

RADY I PRZESTROGI DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH NAD MORZE.

— Pływając, nie czepiaj się okrętów!
— Nie drażnij psów morskich!
— Nie łap ryb za ogony!
— Nie pluj do wody, lecz tylko do spluwaczki!
— W czasie pływania nie czytaj gazety i nie pisz listów miłosnych!
— Nie zapominaj o ruszaniu rękoma w czasie pływania i czuwaj, abyś nie zasnął!
— Nie zapijaj się morską wodą!
— Nie wchodź naczczo do wody, a broń Boże najedzony!
— Nie kąp się w futrze, kaloszach i ciepłych rękawiczkach!
— Cylinder nie należy do stroju kąpielowego, a zupełnie śmieszny jest melonik!
— Nie wdziewaj pod kostjum kąpielowy ciepłej koszuli, choćby woda wydawała się zimna!
— Nie bierz do wody parasola!
— Podczas pływania wstrzymaj się od palenia tytoniu, zażywania tabaki, czyszczenia paznokci i gry na flecie lub saksofonie!
— Nie drażnij zwierząt morskich: ośmiornic, rekinów, wielorybów i innych!

Ze świata.

ODPRĘŻENIE W WALCE Z KOŚCIOŁEM W MEKSYKU.

Według doniesienia pisma „Excelsior", rząd meksykański dał dostojnikom kościoła katolickiego, którzy wyjechali zagranicę i po większej części zatrzymali się w Stanach Zjedn., zapewnienie co do bezpiecznego powrotu do Meksyku. Odpowiednia umowa zostałą już jakoby zawarta pomiędzy meksykańskim ministrem oświaty Aronem Saencem i arcybiskupem Mora del Rio w San Antonio w Texas. Jeszcze nie osiągnięto całkowitego porozumienia we wszystkich kwestjach, jednak z godziny na godzinę oczekują już katolicy w Meksyku, że zostanie wydane pozwolenie na powrót w najbliższej przyszłości umiłowanym zwierzchnikom Kościoła. Księża z głębi kraju, znajdujący się obecnie pod nadzorem władz stolicy Meksyku, złożyli podobno rządowi memorjał w którym proszą o pozwolenie na powrót do swych parafij.

W PORYWIE ZAPAŁU NIEMOWA PRZEMÓWIŁ.

Obecny na jednym z meczów piłki nożnej w Wanganui (Nowa Zelandja) 21-letni Jan Maori, niemowa od urodzenia, w pewnej chwili w porywie zapału wydał okrzyk. Od tej chwili może on już artykułować sylaby i zdaje się, że niezadługo potrafi zupełnie poprawnie mówić. Świat lekarski poważnie zainteresował się tym wypadkiem.

NOWY WYNALAZEK EDISONA.

Amerykańscy przemysłowcy samochodowi, z Fordem na czele, są lennikami zagranicznych producentów kauczuku, wśród których, jak wiadomo, Anglicy zajmują pierwsze, monopolowe niemal miejsce. Stany Zjednoczone bowiem zakupują rocznie przeszło 380.000 ton, przyczem 62 procent jest angielskiego pochodzenia. Od trzech lat pracuje usilnie Edison nad wyhodowaniem nowego gatunku drzewa, którego żywica byłaby w stanie zastąpić z powodzeniem kauczuk. Prasa nowojorska donosza, że wysiłki genjalnego wynalazcy wkrótce już uwieńczone będą całkowitym sukcesem, co pozwoli Ameryce wyzwolić się z pod nieco tyrańskiego jarzma eksporterów londyńskich, a z czasem może i skutecznie z nimi rywalizować na innych rynkach światowych.

JAK ŻYJE RUMUŃSKI KRÓL MICHAŁ.

Sześcioletni król rumuński Michał włada już dwoma językami, rumuńskim i angielskim. Jego wychowawczyni jest Angielką. Wychowanie szkolne młody król zacznie otrzymywać dopiero po ukończeniu 7 lat. Narazie interesują go głównie zabawki mechaniczne, jako to lokomotywy, automobile itd. Dziecko królewskie bardzo jest przywiązane do swej matki, ks. Heleny, której ani na chwilę nie chce opuszczać. Młody król rumuński cieszy się jaknajlepszem zdrowiem. Dotychczas nigdy jeszcze nie był chory. Zdaje się, że król Michał będzie kiedyś równie wielkim miłośnikiem sportu, jak jego stryj, ks. Mikołaj. Król Michał jest również wielkim przyjacielem zwierząt, ma dwa psy, i jednego kucyka.

NOWY KRĄŻOWNIK NIEMIECKI.

Dnia 20 bm. został w porcie kilońskim spuszczony na wodę nowy krążownik marynarki wojennej „Karlsruhe". Nowy krążownik jest zbudowany w typie krążownika „Emden" i „Königsberg", długości 174 m., szerokości 15,2 m. Pojemność okrętu wynosi 6 tys. tonn. Krążownik jest uzbrojony w 9 dział 15 ctm., 4 — 8.8 ctm. i 4 rury torpedowe. Załoga składa się z 500 żołnierzy.

BUNT MARYNARZY BOLSZEWICKICH NA STATKU EGIPSKIM.

W sprawie zniknięcia egipskiego statku „Costy", który w dniu 3 bm. odpłynął z Galacu celem udania się do Aleksandrji, pisma donoszą, że statek ten był okrętem rosyjskim, który po wojnie znalazł się w posiadaniu armji Wrangla i następnie sprzedany został zagranicznemu towarzystwu okrętowemu.

Po wyjeździe z Galacu część załogi statku pochodzenia rosyjskiego zabiła 2 oficerów i ciężko raniła kapitana, poczem skierowała się w stronę Odessy.

Po przybyciu do tego portu na statku zatknięto flagę sowiecką.

Dzisiejsze dzienniki wyrażają także zaniepokojenie z powodu zniknięcia statku, należącego do francuskiego towarzystwa Dreyfus. Statek ten również posiadał część załogi pochodzenia rosyjskiego.

Kupno i sprzedaż.

Pianino eleganckie czarne okazyjnie do sprzedania, Katowice Rynek 8, telefon 1013. 5101-5

Nauka i wychowanie.

Kursy Robót Ręcznych Zofji Mroczkowskiej - Piradoff rozpoczynają naukę 1 września. Wpisy codziennie 1—3 godz. Katowice pl. Miarki 2 II Po ukończeniu wydaje się prawomocne świadectwa. 5268-3

Udzielam lekcji muzyki na skrzypcach Będzin, Kołłątaja 21 Blacha 5325

Kodowity angiel rozpoczyna z dniem 1 września rb. kurs języka angielskiego. Zapytania celem zasięgnięcia bliższych danych proszę kierować: Biuro Ogłoszeń J. Hławski, Sosnowiec pod „Anglik". 5329-3

Lokale.

Do wynajęcia sklep i pokój umeblowany dla uczni lub uczenic, albo dla 2 nauczycieli. Wiadomość: Sosnowiec, Racławicka 9. 5317

W Dąbrowie Górniczej poszukuje się dwu pokoi z kuchnią albo jednego z kuchnią dla dwoch osób. Zgłoszenia: Gimnazjum Młodzianowskiej i Zawidzkiej ul. 3-go Maja 10. 5328-2

Poszukuję pokoju na dwie osoby. Czynsz zagwarantowany. Zgłoszenia „Kurjer Zach." Sosnowiec pod „Pokój". 5322

Różne.

Fonku! Dlaczego nie przyjechałeś w niedzielę, czy nastąpiło rozczarowanie Kazia. 5330

Z powodu wyjazdu i likwidacji interesu w Grodźcu, wzywam wszystkich dłużników do uregulowania zobowiązań w ciągu dni czternastu, w przeciwnym razie tą samą drogą wezwę ich imiennie i sprawę skieruję na drogę sądową, Mrózkowic. 5315

Zgubione dokumenty.

Władysław Góra, r. 1904 zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez P. K. U. Rzeszów. 5264

Zaginął dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Będzińskie na imię Zofja Dyjowa. Łaskawy znalazca raczy zwrócić: Dąbrowa Gór. Sobieskiego 7 5249-3

Juszczyk Ludwik zgubił książeczkę Kasy chorych wydaną przez Walcownię Hrabiego Renard. 5318

Antoni Krawczyk zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez I pułk kolejowy saperów w Krakowie. 5316

Janina Wywiol zgubiła świadectwo z kl. 1926 roku z gimnazjum p. Zawidzkiej 5326

Zgubiono portfel zawierający dokumenty osobiste i pieniądze na imię Władysław Jurczak. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot portfelu z dokumentami do adm. „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec. 5323

Madej Bolesław zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną przez H Bankową. 5330

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Ekspedjentka do sklepu artykułów piśmiennych potrzebna zaraz wymagana kaucja, lub poważne referencje. Zgłoszenia piśmienne. Dąbrowa-Górnicza Narutowicza 34 Rudolf. 5327

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w kronice		50 „
Za tekstem	5 „	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. [illegible]

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa [illegible] 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodnie..." w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".